Ner 291 Kraków 18 Grudnia — Piątek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie. . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędą pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS“

od 1go Stycznia 1869

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. **20.**—	złr. **10.**—	złr. **5.**—	złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **24.**—	złr. **12.**—	złr. **6.** —	złr. **2 25** c

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU“** p. Aleksander Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi N. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od **1go każdego miesiąca.**

Cena **„CZASU“** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 17 grudnia

W sprawie proletaryatów w naszym kraju, której dotknęliśmy w przeszłym tygodniu (*Czas* n. 189), staje najpierw nader trudne zadanie scharakteryzowania tego upadku, w jaki popadają tak licznie w naszych czasach ci, co za sobą świetną przeszłość, a przed sobą w każdym razie ważne mają powołanie. Z jakiegokolwiek stanowiska zapatrując się na proletaryat tak zwany szlachecki, lekceważyć tego coraz bardziej zwiększającego się objawu niepodobna.

Jedni upatrywać w nim będą historyczny rozkład, bo kiedy gmach się wali w gruzy, najpierw runąć musi wieża i jej szczyty. Inni widzą w tem przetworzenie socyalne nieuniknione, bo duchowi czasu odpowiednie. Gdy demokraci tryumfują, a ludzie tradycyi ubolewają, ekonomista zbadawszy stosunki naszej produkcyi, własności, jak i nieuprzedzony badacz stosunków społecznych na podstawie historycznej wyrobionych, uznać musi w zwiększających się szeregach proletaryatu szlacheckiego klęskę narodową. Jakkolwiek bowiem kastowość się dawno przeżyła i nikt do niej zwracać lub na niej zatrzymywać się nie chce, wszelako rozwój materyalny i ekonomiczny rolniczego kraju bez tej pośredniej sprężyny większej własności obejść się nie może, tak i ustrój społeczno-narodowy słabnie i upada, kiedy się zrywają węzły tradycyi.

Aby wskazać możliwe środki powstrzymania tej choroby musimy jeszcze powrócić do jej przyczyn. Nie wierząc w fatalizm podniesiemy tylko te przyczyny, które z własnej pochodzą winy.

To pewna, że jedynym grzechem tej warstwy tak surowo zwykle sądzonej, była z jednej strony własna abdykacya, z drugiej zaś uporne zachowywanie dawnych błędów. Jedyna to warstwa, która oddawna już nie stawała obronnie na stanowisku własnej konserwacyi; na wezwanie pod imieniem ojczyzny spieszyła z wszelkiemi ofiarami, a nawet poświęcała zasady, tradycye i moralne przekonania.

Równocześnie zaś w życiu społecznem nie pogodziła się dość wcześnie ze zmienionem stanowiskiem; od przyzwyczajeń lepszego bytu zacząwszy, aż do wyobrażenia, że zawsze wyłącznie i przeważnie na niej zawisł cały ciężar narodowych obowiązków, nie pominąwszy przywyczek anarchiczności, i buty szlacheckiej, w zmienionych stosunkach, przy opuszczonym przez siebie samą posterunku pozostała taką, jaką była przed wieki.

Z tego powodu ciężar nieszczęść narodowych w większej części na tę warstwę spadał, a złe społeczne trawiło ją wewnątrz. Stąd po każdej burzy i po każdem przejściu, wobec obcych jak i swoich ona odpowiadała i opłacała straty poniesione. Taka też jest geneza proletaryatu szlacheckiego.

Wybaczy nam czytelnik, żeśmy tak daleko w sferę historyczną sięgnęli. Dziś kwestya proletaryatu szlacheckiego nie jest kwestyą kasty, ale kraju całego, bo to jeden z objawów ogólnego upadku. Nie będziemy mówili o tych, którzy już ulegli, ale zastanowimy się pokrótce coby nadal tę klęskę powstrzymać mogło. Ostatecznie na polu materyalnem dopełniają się skutki politycznych lub społecznych klęsk, toteż pod względem ekonomicznym, zastraszający jest ten proletaryat większej własności.

Dziś za środek zaradczy wskazują nowo sankcyonowaną ustawę sejmową o podzielności gruntów. W swoim czasie wypowiedzieliśmy nasze w tej mierze zdanie i nasze obawy. Cały prąd opinii, który naglił do tej reformy, wydawał nam się być jednym więcej symptomatem wzrostu proletaryatu większej własności. Mrzonka utworzenia stanu średniego, tam gdzie on z naturalnego rozwoju społeczeństwa się nie wyłonił, zachęcała do tej nowej próby. Wobec faktu dokonanego, jakim jest ustawa o podzielności gruntów, pozostaje nam tylko zalecać, aby rozważnie tego środka używano. Do utworzenia silnego stanu średniego w stosunkach ziemskich, ci tylko korzystnie przyczynić się mogą, którzy z dołu do góry, a nie z góry na dół zstępują. Proletaryat przeto szlachecki nie utworzy tego stanu średniego, lub jeśli takie jego przeznaczenie, winien zerwać z tradycyami, przyzwyczajeniami, i wraz z siermięgą nową na siebie oblec naturę.

Wytknęliśmy powyżej, jako błąd historyczny w ostatnich czasach popełniany, że szlachta zwykła zbyt pospiesznie w polityce abdykować i opuszczać swój posterunek. W błędzie tym, który się często szkodliwym okazał dla wspólnej sprawy, jest pewne poświęcenie i szlachetność godna uznania. Lecz jeden poryw nie wystarcza, chwilowe nieopatrzne poświęcenie nie raz szkodę sprowadza: przeciwnie, obliczenie się z zmienionem położeniem, pogodzenie się z nowemi warunkami w życiu społecznem, w rozwoju stosunków gminnych, na polu socyalnem, jak chroni od wstrząśnień i burz, tak jedynie może dać silną podstawę na przyszłość— i w nowych warunkach zapewnić może silne stanowisko. To też politycznie od zupełnego upadku, chronić tylko może pogodzenie się ze zdrowemi żywiołami społecznemi, dopomożenie do spiesznego zrośnięcia się rozprzężonego ciała w nowy organizm gminny. Wobec uprzedzeń i nienawiści ze wszystkich stron, aby uchronić się od losu pariasa społecznego, któryby chciano resztkom szlachty przygotować, należy: jak najgorliwiej zwrócić się w tę stronę społecznego i gminnego rozwoju; ztamtąd tylko sił odradzających zaczerpnąć, bo tam jedynie odpowiednie przeszłości znaleźć ona może zadanie na przyszłość.

O czynnościach Rady państwa piszą nam jak następuje:

Wiedeń 15 grudnia.

††† Po ukończeniu w dniu 5 grudnia czynności Delegacyj wspólnych i po powrocie do Wiednia członków delegacyi austryackiéj, rozpoczęła Rada państwa a raczéj jéj Izba deputowanych posiedzenia swoje dnia 10 t. m., zawieszone, jak wiadomo, 14go listopada przez obrady Delegacyj.

Ważne zadania i prace ma ona do spełnienia w ciągu rozpoczętych napowrót obrad, a z których najważniejsze są: 1) roztrząśnienie i uchwalenie budżetu wydatków i dochodów na rok 1869 austryackiéj połowy państwa, to jest królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa; 2) rozbiór i uchwalenie ustaw tyczących się reformy podatków, a najprzód podatku gruntowego; 3) wniosek sejmu galicyjskiego, który także w ciągu rozpoczętych posiedzeń przyjść musi pod rozbiór i uchwały obu Izb Rady państwa, i w skutku niego uzupełnienie i częściowa zmiana niektorych przepisów konstytucyi, o ile się tyczą stosunku Galicyi i Krakowa do reszty państwa, aby stosunek ten oznaczony został choć w części odpowiednio przyrodzonym prawom narodu polskiego wchodzącego w skład wspólnéj monarchii, i aby prawom tym stało się zadość przynajmniéj o tyle, o ile sejm krajowy uważał to za niezbędne i konieczne nateraz. Wprawdzie spełnienie tych zadań i prac przerwą na parę tygodni zbliżające się święta; lecz zaraz po feryach świątecznych 7 lub 8 stycznia prace te daléj prowadzone będą. Wniosek sejmu galicyjskiego winno obu Izbom Rady państwa przedłożyć ministeryum, i spodziewam się, że go przedłoży; albowiem nie mniemam, aby, obstając tak gorliwie przy ustawach zasadniczych państwa, nie postarało się o wykonanie zasadniczych ustaw krajowych. Cokolwiekbądź, spodziewam się, że wniosek ten przyjdzie niedługo przed Izby Rady państwa.

Na pierwszych zaraz posiedzeniach Izby deputowanych 10go i 14go t. m. rząd przedłożył jéj projekt budżetu wydatków i dochodów krajów reprezentowanych w Radzie państwa, na rok 1869, wraz z projektem ustawy skarbowéj płynącéj, z tego budżetu. Równocześnie przedłożył jéj projekt ustawy o uregulowaniu podatku gruntowego. Dwie więc te ważne sprawy, długiéj pracy wymagające, ma już Izba przed sobą, nie licząc mniejszych jak np. projektu ustawy o pokryciu wydatków na uregulowanie Dunaju pod Wiedniem, które na 24 miliony złr. obrachowane, ma w $^1/_3$ części pokryć miasto Wiedeń, w $^1/_3$ części niższa Austrya, a w $^1/_3$ części austryacka połowa państwa. Do uprzedniego roztrząśnienia budżetu i zdania Izbie sprawy wybrała ona już jak zwykle, na wczorajszem posiedzeniu, oddzielny Wydział budżetowy, powołując do niego po większéj części tych członków, którzy roztrząsali budżet na rok bieżący. Przy tym wyborze większość Izby popełniła niesłuszość względem deputowanych polskich, powołując do tego Wydziału tylko trzech Polaków, gdy tymczasem odpowiednio stosunkowi ogólnéj liczby deputowanych w Izbie, do liczby deputowanych polskich, zasiadać powinno w Wydziale budżetowym, złożonym z 24 członków, czterech deputowanych polskich i rzeczywiście dotychczas przy przygotowawczem roztrząsaniu budżetu na r. b. tyleż zasiadało.

Przedłożony przez ministeryum projekt budżetu wydatków i dochodów austryackiéj połowy państwa na r. 1869 oblicza: *wydatki* zwyczajne na 263,955,455 złr.; wydatki nadzwyczajne na 34,137,674 złr.; ogółem wydatki na 298,093,129 złr. *Dochody* obrachowane według równocześnie zaprojektowanéj ustawy skarbowéj wynosić mają stosownie do tego projektu: zwyczajne 255,398,537 złr.; nadzwyczajne 39,969,355 złr.; razem dochody 295,367,892 złr.

Przeto *niedobór* według tego obliczenia, wynosiłby w 1869 r. tylko 2,725,237 złr. Dodać tu jednak winienem, że w powyżej podaną ogólną sumę dochodów policzono już: dochód ze sprzedaży własności państwowych, wynosić mający w roku przyszłym 3 miliony złr.; nadto wliczono pozostałą z r. 1868 do poboru resztę nadzwyczajnych dochodów w sumie 10 milionów; daléj dochody z likwidacyi reszty aktywów byłéj głównéj kasy państwowéj, 4,200,000 złr.; wreszcie nadzwyczajne dodatki do podatków stałych, obrachowane w téj samėj wysokości, w jakiéj pobierane były w roku bieżącym, a pobierane być miały wyjątkowo tylko na rok bieżący; lecz dołączony do zaprojektowanego budżetu projekt ustawy skarbowéj pozostawia takie same dodatki nadzwyczajne do podatków i na rok 1869 i upoważnia ministra skarbu do ich pobierania.

Bliższe przedstawienie zaprojektowanego przez rząd budżetu co do głównych przynajmniéj pozycyj wydatków i dochodów oraz uwagi nad niemi, odkładam do późniejszych listów; albowiem nie mogłem jeszcze rozpatrzeć się w tym projekcie budżetu, który, wraz z uzasadnieniem i objaśnieniem każdéj pozycyi wydatku i dochodu we wszystkich ministerstwach, zawarty jest w 24 zeszytach, obejmujących blisko 200 arkuszy druku.

Dla porównania tylko powyżej przytoczonych z zaprojektowanego przez rząd budżetu na rok przyszły ogólnych sum wydatków i dochodów, przypomnę, iż w uchwalonym przez obie Izby w czerwcu r. b. budżecie na rok bieżący obrachowane były wydatki w 1868 roku: zwyczajne 263,015,051 złr.; nadzwyczajne [illegible],215,475 złr.; razem wydatki w 1868 roku 329,230,526 złr. Przeto przeszło 22 miliony złr. mniéj wynosić mają wydatki w 1869 według projektu rządowego, niż wynosiły w r. 1868 według uchwalonego na rok bieżący budżetu. Główny wpływ na zmniejszenie wydatków w roku przyszłym wywiera zmniejszenie pozycyi wydatków na sprawy wspólne; albowiem gdy w 1868 kraje i królestwa reprezentowane w Radzie państwa obowiązane były zapłacić na pokrycie wspólnych wydatków (po potrąceniu już od nich wspólnego dochodu z ceł) 70,250,033 złr.; w roku 1869 zapłacić tylko mają na te wspólne wydatki (również po potrąceniu od nich dochodu z ceł) 56,928,213 złr. Jest to skutkiem, że budżet wydatków wspólnych na 1869 r., uchwalony niedawno przez Delegacye w Peszcie, jest mniejszy o osiemnaście przeszło milionów od budżetu na rok 1868 jak to przedstawiałem w listach z Pesztu.

Daléj przypominam, że dochody według budżetu uchwalonego w czerwcu na rok 1868, obliczone były: zwyczajne na 254,699,266 złr.; nadzwyczajne 26,546,641 złr.; razem 281,245,907 złr. Niedobór miał wynosić w 1868 r. 38,984,619 złr.; przeto uchwaliły Izby wówczas oddzielne ustawy co do jego pokrycia, mianowicie: sprzedażą dóbr publicznych do wysokości 25 milionów złr. i nadzwyczajnym jednorazowym dodatkiem do podatków, który to dodatek resztę niedoboru usunął. W przedłożonym teraz przez rząd projekcie budżetu na r. 1869, dochody obrachowane są na większą wyżéj wymienioną sumę; albowiem wliczono już do niéj tak i resztę dochodu ze sprzedaży dóbr państwa, jakoteż dochód z nadzwyczajnych dodatków do podatków stałych, pobieranych w téj samėj wysokości, w jakiéj ustanowione były te dodatki w czerwcu r. b. oddzielnemi ustawami wyjątkowo na 1868 r. Projekt rządowy co do dodatków do podatków na r. 1869 oddzielnie roztrząsać będę.

Równocześnie z przedłożeniem projektu budżetu wydatków i dochodów na r. 1869 przedstawił minister skarbu Izbie, jak wspomniałem, projekt ważnéj ustawy o uregulowaniu podatku gruntowego. Trudno zaprzeczyć, że co do podatku gruntowego, uciążliwość jego leży głównie w nierównym i niesprawiedliwem jego rozkładzie. Właściciele ziemi np. w Niższéj Austryi, jakkolwiek znaczny opłacają podatek gruntowy, jednak w porównaniu z czystym dochodem, niższy niż wielu właścicieli w całéj Galicyi, a szczególniéj w Krakowskim obwodzie. Zasady rządowego projektu ustawy o uregulowaniu podatku gruntowego przedstawię w następnym liście.

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 15 grudnia.

♯ Lubo tutaj powszechne panuje przekonanie, że z opozycyą Słowian koniecznie układać się wypada, jeśli stosunki wewnętrzne w Austryi ostatecznie ustalać się mają, to przecież do dziś dnia stanowczego nie uczyniono kroku. Zaczynają, rozprawiają to z tym to z owym o potrzebie porozumienia się, lecz kiedy nadchodzi chwila działania, kiedy trzeba słowa zastępywać faktami, natenczas wszyscy się cafają uniemożebniając w ten sposób rozpoczęte rokowania. Zapytacie się zapewne, zkąd ta chwiejność i dlaczego Niemcy raz przecież nie zabierają się do działania śmiałego i energicznego w sprawie przeprowadzenia ugody z Czechami? Przyczyna wszelkiej zwłoki i chwiejności spoczywa w gronie samego ministerstwa. Już parokrotnie wskazywałem, że Czesi nawet słyszeć nie chcą o układach z ministerstwem, w którem zasiadają najzaciętsi ich przeciwnicy pp. Herbst i Hasner. Ministrowie, ci zanim wstąpili do gabinetu przedlitawskiego, byli głównymi przywódzcami stronnictwa niemieckiego, a jako tacy całego talentu i wpływu swego używali na poskromienie dążeń narodu czeskiego i nie dziw że ostrą i prowadzoną w sposób drażliwy polemiką, zniechęcali sobie [illegible] stronnictwa narodowo-czeskiego. Z tymi więc mężami, przywódzcy czescy żadną miarą układać się nie będą, z obawy, i to słusznie, że pp. Herbst i Hasner nie z tą otwartością postępować będą, jakaby była potrzebną, dla osiągnięcia trwałego i dla obu stron pożądanego kompromisu. Nawet p. Giskrze mocno niedowierzają Czesi, ponieważ jako przywódzca stronnictwa niemieckiego w Morawii, również, lubo w sposób o wiele umiarkowańszy i godniejszy, wszelkich dokładał starań, aby zwalczać Czechów morawskich. Z tych wskazówek wnosić możecie, że pp. Herbst i Hasner a może nawet i p. Giskra z urzędu ustąpić muszą, jeśli w ogóle ma być mowa o układach z Czechami. Deputowany Dr Banhans, który obecnie wielkiego w kołach rządowych używa miru, był przed kilkoma dniami w Pradze w chęci porozumienia się z przywódzcami czeskimi względem ugody. Dr Banhans tymczasem już powrócił nie osiągnąwszy żadnego rezultatu; Czesi nie ustępują na krok od żądań swoich i nawet nie chcą słyszeć o ministrach, którzy wyszli z grona kasyna niemieckiego w Pradze. Posłowie niemiecko-czescy zaczynają się już oswajać z myślą, że pp. Hasner i Herbst muszą paść ofiarą ugody z Czechami.

Przechodzę teraz do stanu rokowań z deputowanymi polskimi. Lubo jeden z dzienników lwowskich zaprzecza, jakoby w Peszcie mówiono z Polakami o ugodzie, muszę mimo to jak najusilniej obstawać przy poprzednich doniesieniach moich. Mówiono o tem w Peszcie i mówiono bardzo

---

Część literacko-artystyczna.

TATRY

i polowanie na Kozice (le chamois)

(Kozice przez Dr M. Nowickiego w Krakowie 1868 roku.)

Długi czas, bo całe wieki, nie słychać było, żeby się kto zajmował u nas Tatrami. Pierwszy odkrył je Staszyc i napisał o nich grubą książkę, która na malowniczy opis za nudna i ciężka, na badanie naukowe za niedostateczna; ale że przez niego początek był dany, więc mu się należy wdzięczna pamięć.

Gorliwsze zajęcie się naszych poetów i badaczy Tatrami, datuje dopiero od lat może trzydziestu kilku. O wiele więcej wyprzedzili nas ciekawi cudzoziemcy zaglądający w te góry.

Dziś choć je i opisano, i wyadmirowano, i zbadano na wszystkie boki i pod różnemi względami, znajdzie się tu i owdzie jaki szczegół mylnie podany, opuszczony, lub powierzchownie dotknięty.

Książka prof. Nowickiego o kozicy, poświęcona jest nietylko monografii tego ciekawego zwierza, który żyje na najwyższych szczytach Alp i Tatrów, ale jeszcze zawiera z naukową ścisłością zrobiony opis tych gór, niedrukowany dotąd, a zajmujący niemal jedną trzecią część dzieła. Sama bowiem monografia Kozicy, umieszczoną była w *Przeglądzie Polskim* mającym tę między innemi, zasługę, że kolomny swego pisma, chętnie otwiera badaniom przyrodniczym przystępnie pisanym, przez co umiejętność ta popularyzuje się, i niejednego może zachęci, że się zwróci do tej gałęzi naukowej mającej mało u nas zwolenników, i zacznie ją uprawiać z pożytkiem; tem więcej, że przy dzisiejszem zaaplikowaniu studiów przyrodniczych wszystkie poszukiwania i badania najlepiej robić na gruncie, z tego co się widzi na ziemi, i co ukrywa się w jej wnętrzu. Znać ludzi— to dla naturalistów nie wystarcza, trzeba jeszcze poznać wszystkie własności stworzeń, ziemi i klimatu.

W badaniach przyrodniczych pierwsze miejsce zajmuje ścisłość i dokładność. Książka prof. Nowickiego w wysokim stopniu ma te przymioty, a mimo tego czyta się z zajęciem, bo rozwiązuje wiele wątpliwości, i daje wiedzę wielu rzeczy na które profan nie zwraca uwagi.

Tatry mają mnóstwo wielbicieli; każdy się unosi nad nimi osobliwie z daleka, kiedy na widokręgu wystrzelą podobne czasami do wału obłoków, czasami do srebrnych piramid mieniących się purpurą, a niekiedy do pasma szafirowych wieżyc. Gra kolorów, to ich największy wdzięk; powiększa go oddalenie budzące jakąś poetyczną tęsknotę za tym tajemniczym światem cudów... Każde góry mają to do siebie; z tego to zapewne uczucia powstało trafne przysłowie: szczęście za górami!

Zbliżając się ku Tatrom, wrażenie powiększa się... ale mu już towarzyszy jakaś groza... Ogrom ich staje się imponującym; wyobraźnia odgaduje same głazy i tylko głazy, strome, nagie, poszarpane, pokruszone, niby zwaliska starego świata, który nagrzeszywszy dużo skończył dni swoje — ruiną... To wrażenie najwłaściwsze. Nie wiem, przez jakie szkła patrzyła Deotyma, gdy Tatry porównała do rozwiniętego wachlarza pawich piór. — Być może coś podobnego wydało się zachwyconemu oku, w skutek jakiego fenomenu lub przelotnego odbicia się promieni słonecznych, atoli prędzej przypuszczam, że w upojeniu nowości, rzuciła na nie garstkę własnych brylantów...

Jeżeliby zaś jakie porównanie mogło dać pojęcie o tej dzikiej krainie, to porównałbym ją do mitologicznej siedziby Cyklopów przywalonych skałami gniewnego Jowisza... Te dymiące szczyty, te wałęsające się mgły, lub chmury, w których błyska i grzmi — czyż to nie przypomina podziemnych kuźnic?... Czekajmy! a może za chwilę otworzy się krater i buchnie słup ognia, i po biodrach tych skalisk pocieką strumienie lawy...

W rzeczy samej do ponurej, jałowej fizyonomii Tatrów, niczego nie brakuje, jak wulkanu, tego ostatniego słowa zniszczenia.

Ci co sobie je wyobrażają z całym przyborem romantyzmu, z temi aksamitnemi łąkami, ścieżkami wijącemi się po zaroślach skał, głazami wyciętemi w zajmujące sylwetki, jeziorami gubiącemi się w załamach gór, z wpatrującemi się w ich szyby gajami i szaletami — doznają zwykle zawodu.

Tatry — piękne są dzikością pustyni... Natura surowa i groźna wyrzekła się tu swoich uśmiechów. Dla tej może przyczyny są one tak dla badaczów przyrody ponętne...

Sonklar w dziele swojem: Podróżne Szkice z Alp i Karpatów, tak opowiada wrażenie, jakie na nim zrobiły Tatry widziane po raz pierwszy od wsi Łomnicy: Kilka tysięcy stóp na dół od grzbietu było wszystko białem (w zimie) kamienistem i pustem, tak, że skały było można wziąść za wapień, gdy poniżej wzdłuż całego pasma gór ciągnący się ciemno-zielony pas prześlicznego lasu czynił wrażenie cienia podnoszącego płowość wierchów. Wyobrażałem sobie te góry wyższemi i więcej miąższemi, ale nie tak dzikiemi. Leżały przed nami podobne do muru wznoszącego się na równej podstawie, a najwyższe ich szczyty: Łomnica, Lodowa i Gierlach, stały, jak się zdawało, na samym przednim krańcu tego wzniosłego obrazu. Żadne zwolna spadające stoki i żadne zielone doliny poprzeczne między niemi nie usuwały głównego grzbietu w dal, i nie sprawiały z przedgórzami jednych i rozgałęzieniami drugich owej powabnej gry, która wyobraźnię w nieustannej utrzymuje czynności. Dające się w zdrętwiałości swojej łatwo objąć wzrokiem, w wspaniałej dzikości swojej więcej drażniły oko, aniżeli je pieściły i zaspokajały. I to już teraz można było uczuciem odgadnąć, że tym górom niedostaje powabnej ozdobności Alp godzącej szorstkości przeciwieństw krain gorskich. Za to zrozumiałem, że mam do czynienia z ostrym, wszędzie zwartym grzbietem wysokiego pasma gór, a nie z oddzielonemi od siebie wierchami, jak w Orawie... Z nikąd jak z Łomnicy nie mógł mi się wybitniej przedstawić ogólny charakter tych gór, owa ogólna zgrozą przejmująca poszarpaność, podartość i nagość, nadająca im pozór, jakoby wszystkie niszczące siły praświata przez tysiące lat były się wytężały, aby wszystko jak najokropniej spustoszyć. Dla tego nigdzie nie spotkasz tu szerszej, w łagodnym zakroju wznoszącej się masy; dla tego wszystko w tym obrazie niespokojne i dzikie niezłagodzone żadnym kontrastem... Tutaj wydaje się przyroda jakby starą, chorą i wyczerpaną burzącemi żarami namiętnie przeżytej młodości.“

Ostatnich kilka słów uczonego badacza cudzoziemca, popiera to, co rzekło się wyżej o Tatrach. Zkądże ten poetyczny entuzyazm dla tej krainy zniszczenia i ruin, jakim pokolenie nasze rozgorzało?

Byłażby w tem jedna z tajemnic psychologicznych? czy tylko odmiana pola?

Lecz wróćmy do książki p. Nowickiego, która wiele wiadomości o Tatrach ujęła w pewien system.

I tak: Pasmo Tatrzańskie idąc od zachodu ku wschodowi dzieli on na trzy wielkie dzielnice: bal liptowsko-orawskich, liptowsko-nowotarskich i Tatr wysokich.

O stawach halskich, będących ściekowiskiem topniejących śniegów, powiada, że jest ich w Tatrach 94; największy z nich jeden z pięciu stawów, ma 60 morgów kwadratowych powierzchni. Morskie Oko ma 57 morgów. W Morskiem Oku i Popradowem są pstrągi, a czasem podchodzą łososie — inne są bezrybne. Stawy te, zdaniem autora, były niegdyś większe; ciągłe obrywanie się skał, zasypało je z czasem; przypuścić można, że kiedyś zniknął zupełnie. Wodospady znajdują się w każdej niemal dolinie, wodospad w dolinie Rostoki ma stóp 64 wysokości. Sączących się strumyków pełno tu wszędzie. Na wodę narzeka zawsze goral:

> Biedna to biedna ta nasza kraina,
> Gdzie chleb się kończy, a woda zaczyna...

wiele; chciałbym tutaj uwydatnić zapatrywanie się niektórych deputowanych niemieckich o głównych punktach rezolucyi sejmu naszego. I tak wielu posłów niemieckich nie tai się z tem, że żądanie Polaków względem ministra Polaka gotowi są popierać, gdyż i Kroacya otrzymała swego ministra bez teki, przez co całość krajów korony węgierskiej bynajmniej na szwank narażoną nie została. Inni deputowani robili trudności co do sądu najwyższego we Lwowie mniemając, że Polacy powinni odstąpić od tego żądania zważywszy, że nowa procedura i tak tylko dwie instancye znać będzie. Na to odpowiadają Polacy, że trybunał kassacyjny i nadal utrzymanym zostanie, i że przecież w Weronie istniał najwyższy senat włoski. Wytłumaczeniem tem zadawalniają się deputowani niemieccy. Opozycya przeciw żądaniom polskim, kładę na to nacisk, bo tu nie mówię o żądaniach czeskich, nie jest tego rodzaju, aby jej nie można było przezwyciężyć, a jeśli delegaci polscy w Peszcie nie działali więcej w tej sprawie, to uczynili to zapewne dla tego, że nie budzić zawiści ministrów przedlitawskich, którym by nie było na rękę, gdyby porozumienie z Polakami wyszło li tylko z inicyatywy Kanclerza p. Beusta. Obecny stan rzeczy jest następujący: Deputowani polscy dali ministrom przedlitawskim do zrozumienia, że dotąd milczeli, aby nie przeszkodzić uchwaleniu ustawy wojskowej; obecnie zaś, kiedy ustawa wojskowa już jest sankcyonowaną, nie mogą wracać do domu, nie osiągnąwszy ważnych dla kraju koncesyi. Na to minister spraw wewnętrznych Dr Giskra zapewnił, że ma zamiar jeszcze przed zamknięciem Rady państwa, które nastąpi dnia 20 grudnia i potrwa do 10 lub 12 stycznia, zwołać konferencye deputowanych naszych celem roztrząsania żądań polskich. Ponieważ Rada państwa już w sobotę się odracza, konferencya wspomniona właściwie jeszcze w bieżącym tygodniu odbyć się powinna. Gdyby Dr Giskra może miał zapomnieć o swej obietnicy, deputowani polscy takowej mu przypomnieć zapewne nie omieszkają.

Petersburg 10 grudnia.

Telegrafy rozniosły po całej Rosyi wiadomość o śmierci Józefa metropolity Litewskiego. Był nim znany zaprzaniec Józef Siemaszko, którego cała karyera polegała na odstępstwie od wiary i przeniewierzaniu się najświętszym obowiązkom katolika polaka. Urodzony w guberni kijowskiej, początkowe nauki pobierał w Niemirowie, w dawnem województwie Bracławskiem; ponieważ zaś obrał sobie stan duchowny, kończył więc nauki w wileńskiem katolickiem seminarium, i w roku 1812 mianowany został assesorem do spraw kościoła unickiego na Litwie i Rusi przy kollegium rzymsko-katolickiem w Petersburgu. Przebywając tam długi czas, uległ powoli moralnemu zepsuciu, tak że już zaraz po wstąpieniu Mikołaja przedstawił ministrowi Szyszkowowi projekt przeprowadzenia unitów na prawosławie. Pomimo tego potrafił tak zręcznie prowadzić tajemną z rządem intrygę, iż w r. 1830 Stolica Apostolska zgodziła się zamianować go biskupem unickim litewskim. Projekt podany w 1827 roku polegał na zamykaniu klasztorów bazyliańskich, powolnem szerzeniu fałszów przy nauce religii, i nakoniec na wymożeniu przymusowem od unickich księży, że nie będą używali dotychczasowych obrządków, lecz zezwolą na wprowadzenie obrządków zbliżających się do cerkwi prawosławnej. Car Mikołaj uznał ten projekt za dobry, i w 1827 r. wydał ukaz zakazujący katolikom łacinnikom albo wyznawcom innej religii przechodzić na unię. Polecił odłączyć zarząd unickiego kościoła od zarządu kościoła katolickiego, utworzywszy oddzielne kollegium dla unitów pod prezydencyą metropolity unickiego Józefata Bułhaka. Kollegium rzeczone miało zalecone surowo doglądać, aby (jak się ukaz wyrażał) nie wprowadzano do kościołów unickich żadnych nowości przeciwnych zasadom unii według aktu 1595 r. Ukaz ten zatem stawał niby w obronie czystości religii unickiej, a pociągnął za sobą zaprowadzenie specyalnych seminariów dla unitów, w których wykładali po większej części prawosławni z książek nowo wydanych pisanych językiem staro-cerkiewnym, a przepełnionych prawosławnemi zdaniami. W skutek tego ukazu z d. 22 kwietnia 1828 r. wyrzucono z kościołów unickich organy, i wprowadzono rytuał prawosławny. W takich okolicznościach umarł metrepolita Bułhak, a po nim nie było już metropolity. Siemiaszko dostał godność biskupa litewskiego, i został później prezesem kolegium unickiego. Przez lat ośm usilnie pracował nad zburzeniem kościoła, którego winien był bronić z urzędu swego jako biskup. Za jego wpływem pozamykano wiele klasztorów bazyliańskich, i piękny kościół w Poczajowie przemieniono na prawosławną cerkiew katedralną; on się przyczynił do zniesienia unickiego biskupstwa w Łucku (1833). Ale co gorsza, w dwóch seminaryach i 20 szkołach unickich za jego poleceniem szerzyły się nauki przeciwne zasadom wiary i polskości; nie dopuszczał on tam nauczycieli katolików. Równocześnie nakazał księżom unickim strój popów prawosławnych, a w kościołach unickich wprowadził „carskie wrota“ na wzór cerkwi prawosławnych. Ani jednem słowem nie potępił gwałtów dokonywanych na unitach, a jednak były one tak wielkie, że szlachta guberni Witebskiej odważyła się w adresie do cara Mikołaja zwrócić na nie uwagę panującego. „Na wielu miejscach, pisze Białorusini, zwołują małą część parafian, bez współdziału reszty, i zmuszają ich nie drogą przekonań, lecz siłą, której nie mogą stawić oporu, do przyjęcia religii prawosławnej; a jakkolwiek ten akt pochodzi od niewielu, ogłaszają pozostałym mieszkańcom wsi lub parafii, że powinni wyznawać religię prawosławną. Bez względu na wszelkie protestacye zaliczają ich do prawosławnej cerkwi, i wbrew prawa zamieniają kościoły i wypędzają katolickich proboszczów. W taki sposób jedni przez prosty nakaz władzy, inni przez prześladowaniem i karami za protestacye jakich często widzieli przykłady, inni jeszcze nęceni nadzieją szczególnych łask, uwolnieniem od podatków lub pańszczyzny, porzucają wiarę swych ojców, do której sami są przywiązani. Wynika stąd przekonanie u ludu, że można religię zmieniać wedle okoliczności i w celach otrzymania pewnych osobistych korzyści.“ Głos ten przebrzmiał bez żadnych skutków, a słuszność żalów potwierdziła historya w krwawym roczniku prześladowań unii popieranych przez podstępnego biskupa litewskiego. Dopiero d. 12 lutego 1839 zrzucił Siemaszko z siebie maskę i jawnie przeszedł na prawosławie wraz z wieloma uczniami swoich szkół, którzy, wychowani w religii prawosławnej, podpisali w Połocku akt przystąpienia do wschodniej cerkwi. Łaski carskie nie omieszkały wynagrodzić Siemaszkę, który został mianowany metropolitą litewskim i białoruskim, i piastował tę godność aż do śmierci. W tej epoce przyczyniając się wszędzie do tępienia katolicyzmu znanemi tylko w Rosyi sposobami, pełnił zarazem obowiązki policyanta, ostrzegając rząd przed Polakami i wymagając surowych środków dla zachowania tak zwanego w urzędowym dyalekcie „porządku publicznego“. Zgrzybiały starzec doczekał się jeszcze rządów Murawiewa i dopomagał mu do spełniania wielkiej misyi „zruszczenia Litwy“. Stanowił on jeden z rzadkich wyjątków zdrajcy, który do końca nie wyszedł z łask. Powodem do tego była konieczność głaskania go ze strony rządu w celach politycznych. Jednakże był czas, iż go zapomniano, i dopiero ostatnie powstanie, które nakazało Moskalom ubóstwiać wszystkich poprzedników swoich w roli tępienia narodowości polskiej, wywołało na jaw jego imię i sprawiło, że ultra rosyjska partya zaczęła go uważać za jednego z pierwszych synów ojczyzny rosyjskiej, jako zręcznego i silnego nieprzyjaciela innej ojczyzny, której wyrodnem był dzieckiem. — Nie jest to właściwie zadaniem korespondenta pisać pośmiertne wspomnienia, ale może w dzisiejszych czasach nie będzie zbytecznem przypomnieć koleje życia zgasłego metropolity i środków przezeń używanych; w każdym razie zmarły zajmuje wybitne stanowisko w historyi naszej martyrologii.

N. Pan pozwolił prezesowi izby przemysłowo-handlowej w Czerniowcach Wilhelmowi Althowi, tudzież sekretarzowi tejże izby Jędrzejowi Mikuliczowi, przyjąć i nosić, pierwszemu rosyjski order Stej Anny klasy drugiej, ostatniemu rosyjski order Stego Stanisława klasy drugiej.

Wiedeń 16 grudnia. Wydział finansowy, któremu izba poselska Rady państwa przekazała budżet przedlitawski, odbył we wtorek pierwsze posiedzenie. Ponieważ wydział ten składa się z 24 członków, przeto przydzielono każdemu z deputowanych odrębny referat z budżetu. Referat pozycyi „Dwór“ otrzymał Dr Schindler; pozycyi „Rada państwa i Rada ministrów“ p. Skene; pozycyi „ministerstwo spraw wewnętrznych“ baron Petrino; „ministerstwo obrony krajowej i bezpieczeństwa publicznego“ p. Kuranda; „pensye zarządu cywilnego“ Dr Demel; „administracya skarbowa i fabryki skarbowe“ Dr Gustaw Gross; „subwencye publiczne i dotacye“ tudzież „mennictwo“ p. Tunner; ogólny zarząd kasowy“ baron Wickhoff; „podatki stałe“ Dr Klier; „podatki niestałe“, a mianowicie „podatek konsumcyjny i cło“ p. Maier; „sól“ p. Sawczyński; „tytoń“ baron Wickhoff; „stęple i opłaty przy sprawach procesowych“ Dr Banhans; „loterya, myto i puncyonowanie“ Dr Toman; „dobra skarbowe, budynki dykasteryalne, koleje rządowe“ Dr Banhans; „fabryki skarbowe“ Dr Gross; „górnictwo“ p. Lohninger; „ministerstwo rolnictwa i handlu“ p. Hopfen; „kontrola rachunkowa“ Dr Ziemiałkowski; „dług publiczny“ Dr Perger; „ministerstwo sprawiedliwości“ Dr Strass; „udział w sprawach wspólnych“ p. Winterstein, którego obrano zarazem sprawozdawcą jeneralnym w pełnej izbie.

— Minister skarbu przedłożył przed kilkoma dniami w Izbie niższej Rady państwa budżet dla krajów w Radzie państwa reprezentowanych, na r. 1869. Uzasadniwszy takowy w obszernej przemowie, którąśmy wczoraj streścili, przedłożył prócz tego ustawę finansową na r. 1869, zawierającą krótki ale dokładny obraz preliminowanych na rok przyszły dochodów i rozchodów w Przedlitawii, oraz niedoboru i sposobu pokrycia tegoż. Główne tej ustawy zasady są następujące:

Art. 1. Ogólne wydatki państwa na r. 1869 wyniosą sumę 298,093,129 złr.

Art. 2. Ogranicza przenoszenie uchwalonych kredytów z jednej rubryki do drugiej.

Art. 3. Na pokrycie dozwolonych w art. 1szym wydatków, przeznaczone są dochody w sumie 295,367,892 złr.

Art. 4. Celem osiągnienia oznaczonych w art. 3 dochodów, potrzeba ściągnąć w ogóle stałe i niestałe podatki podług obecnie istniejącej normy.

Względnie wymiaru dodatków do podatków stałych obowiązywać mają następujące przepisy:

a) Przy podatku gruntowym i czynszowym płacić się będzie prócz podatku zwykłego i prócz — podatek dochodowy — zastępującego $^1/_3$ dodatku, jeszcze nadzwyczajny dodatek $^1/_3$ zwykłego podatku.

b) Przy podatku domowo-klasowym płacić się będzie prócz podatku zwykłego i prócz, podatek od dochodu — zastępującego $^1/_3$ dodatku, jeszcze nadzwyczajny dodatek w kwocie równej zwykłemu podatkowi.

c) Przy podatku zarobkowym i dochodowym prócz zwykłego podatku płacić się będzie nadzwyczajny dodatek w kwocie równej podatkowi.

Tylko od tych podatkujących, których ogólna należytość podatku zarobkowego i dochodowego pierwszej klasy, albo dochodowego drugiej klasy, w zwykłym podatku kwoty 30 złr. nie przenosi, pobierać się będzie jako nadzwyczajny dodatek tylko $^7/_{10}$ zwykłego podatku.

Przy podatku dochodowym od budynków, które w całości albo częściowo uwolnione były na jakiś czas od płacenia podatku domowego, pobierać się będzie na r. 1869 5% od czystego dochodu z budynków uwolnionych od podatku.

Art. 5. Na r. 1869 uchwalone, a z końcem jego nie wydane kwoty, mogą w pierwszej połowie r. 1870 przeznaczone być na cele niniejszą ustawą finansową przewidziane, dotyczące sumy atoli w rachunku rocznym do stanu biernego roku ubiegłego zapisane być mają.

Kredyt uchwalony na budowle i inne szczegółowe cele, a w r. 1869 nie użyty, może być użytym w przeciągu całego r. 1870, trzeba go jednak tak uważać, jakby w preliminarzu ostatniego roku uchwalony został.

Art. 6. Celem pokrycia niedoboru, który się przedstawia, jeżli ogólne wydatki

państwa	298,093,129 złr.
porównamy z jego dochodami	295,367,892 złr.
w kwocie	2,725,237 złr.

o zaciągnienie długu bieżącego w równej kwocie starać się wypadnie.

— Na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej, wniósł minister skarbu projekt ustawy względem reformy podatku od budynków. Również i ten projekt, jak poprzedni co do reformy podatku gruntowego, stanowi, że Rada państwa ma wymierzać podatki od budynków, a mianowicie tak jako podatki czynszowe, jako też jako opodatkowanie wartości użytkowej na własną potrzebę, i to rocznie podług pewnych oznaczonych odsetek. Dotychczasowa przeto stała zasada procentowa przy tych podatkach odtąd ustanie, a w skutek tego albo dla właścicieli domów, albo dla wynajmujących wyrodzi się niebezpieczna chwiejność czynszów, przyczem także wartość budynków ciągłym zmianom ulegaćby musiała.

Najpierw więc będzie się o to rozchodziło, czy zasada ta w ogóle ma być przyjętą. Projekt ustawy zmierza widocznie do tego, aby podnieść dochód z podatku od budynków. Przy podatkach domowo-czynszowych w wielkich miastach to się nie tak łatwo da przeprowadzić, gdyż podatki te już za nadto są wygórowane. Przedewszystkiem zaś dotknięci zostaną ci, co własne domy zamieszkują, a ten przypadek zachodzi u największej części ludności wiejskiej.

Tak dochód z czynszów, jak wartość użytkowa domów przez samych właścicieli zamieszkałych, mają być sprawdzane przez właściwe komisye, które jako komisye miejscowe i powiatowe, prowadzić będą swoje czynności pod przewodnictwem organu finansowego. Komisye te mają najpierw rozstrzygać, czy miejscowość jakaś należy do kategoryi miejsc podatkiem czynszowym objętych, czy też do kategoryi owych miejscowości, przy których okaże się potrzeba oszacowania wartości użytkowej.

Jako zasadę postawiono, że przy wypośrodkowaniu wartości użytkowej, żadnej części składowej mieszkania niżej 5 złr. oszacować nie można. Wartość użytkowa w ten sposób oszacowana, obowiązuje na lat 5. Czynsz sprawdzanym być ma co rok. Na koszta utrzymania wolno potrącić z czynszu 15% tam, gdzie mieszkanie przynosi rocznie 45 złr. lub więcej; od 15 do 45 złr. odciągnie się 20%, niżej 15 złr. odciągnie się 25%.

— Podajemy dziś dalszy ciąg sankcyonowanej ustawy wojskowej:

§ 30. Liczba obowiązanych do służby wojskowej, mających się wcielić do armii (marynarki wojennej) i do rezerwy uzupełniającej (§ 13), ma być rozrepartowaną na pojedyńcze kraje i królestwa podług cyfry ludności takowych, w obrębie zaś pojedyńczych krajów podług liczby zdatnych do wojska ma być rozłożone na okręgi poborowe.

§ 31. Regularny pobór do armii (marynarki wojennej) i do landwery, odbywa się każdego roku w czasie od 1go kwietnia do końca maja, wcielanie zaś do szeregów z dniem 1m października.

§ 32. Komisye mieszane przeprowadzają pobór z grona obowiązanych do służby wojskowej, w okręgu poborowym zamieszkałych, podług kolei klasy wieku, a w każdej klasie wieku podług kolei losu.

Wszyscy od 1go stycznia do 31go grudnia pewnego roku urodzeni młodzi mężczyzni, stanowią razem jednę klasę wieku, która oznacza się rokiem urodzenia.

Do poboru powołuje się trzy klasy wieku.

Każdemu działowi armii lub marynarki, przekazuje się najbardziej do niego uzdolnionych, z uwzględnieniem ile możności życzenia odstawionych do służby.

Liczba wcielonych w obrębie cyfry kontyngensu, jeszcze pozostała po pokryciu potrzeby broni specyalnych i zakładów, przydzieloną zostanie dotyczącemu pułkowi okręgu uzupełniającego; mają oni ile możności być pozostawieni w okręgu uzupełniającym dla wykształcenia.

Po zupełnem pokryciu kontyngensu dla armii i marynarki wojennej, tudzież dla rezerwy uzupełniającej, nadwyżka zdolnych do służby wojskowej z powołanych trzech klas wieku każdego okręgu poborowego, do landwery przydzieloną zostanie.

Przeznaczanie obowiązanych do służby wojskowej pierwszej i drugiej klasy wieku do rezerwy uzupełniającej, jest tymczasowe i nie uwalnia od obowiązku stawiennictwa w drugiej, względnie w trzeciej klasie wieku.

Przeznaczeni do rezerwy uzupełniającej mają, stosownie do swego uzdolnienia do rozmaitych działów armii, być powciągani w listy stawiennicze, w czasie pokoju pozostawieni w swoich obywatelskich stosunkach, a tylko w razie wojny na rozkaz cesarza, w miarę swego wieku, do uzupełnienia armii albo marynarki wojennej użyci.

Po skończeniu wojny, powołani z rezerwy uzupełniającej opuszczają armię czyli marynarkę wojenną i wracają do dawnego swego stosunku.

Ci obowiązani do służby wojskowej, którym w trzeciej klasie wieku przyznano tymczasowe uwolnienie od obowiązku służby w armii (§ 17), z wstąpieniem do czwartej klasy wieku również wchodzą do rezerwy uzupełniającej.

§ 33. Jeżeli powołany do wstąpienia do armii, przy regularnym poborze wcielonym być nie może, to za pomocą środków prawnych później sprowadzić go należy; tymczasem zaś w miejsce jego wstępuje, podług porządku listy poborowej, najbliższy jego następca, który był przeznaczonym do rezerwy uzupełniającej (§ 32).

Lecz w miejscu tylu nieobecnych, ilu prawdopodobnie w ciągu czterech miesięcy, licząc od końca okresu poborowego, z uwzględnieniem przeciętnego stosunku zdatności, do służby wojskowej w armii i marynarce wojennej wcielonymi byćby mogło, w miejscu tylu nieobecnych należy wcielonych z największym numerem losowym najstarszej klasy wieku oznaczać jako następców (*Nachmänner*), i w stosunkach normalnych puszczać na czteromiesięczny urlop.

Czas do zadośćuczynienia zaniechanemu obowiązkowi poborowemu trwa aż do ukończonego roku 36. (§ 16).

§ 34. Obowiązani do stawania, których ze strony wojskowej wzbraniają się przyjmować do służby w armii (marynarce wojennej) lub landwerze, mogą, na wniosek politycznych członków komisyi być przedstawieni mieszanej nadkomisyi poborowej do decyzyi ostatecznej.

Decyzyi komisyi tej podlegają i tacy, już odstawieni do armii (marynarki wojennej) lub landwery, którzy do końca roku stawienniczego jako niezdolni do służby na odstawkę przeznaczeni zostali.

Przeciw postanowieniu tej komisyi odwołać się nie można.

§ 35. Koszta przybycia do losowania i stawiennictwa każdy, obowiązany do stawienia się, sam ponosi. Ubogich wspiera gmina, która także ponosi koszta podróży naczelnika gminy i urzędowego towarzysza obowiązanych do stawiennictwa.

Koszta podróży tych, co mają stanąć przed nadkomisyą poborową, i dodanej im asystencyi, ponosi skarb publiczny.

Wszelkie inne koszta mają być pokryte stosownie do zasad, istniejących dla urzędowania dotyczącej władzy.

§ 36. Rezerwiści w czasie służby w rezerwie, obowiązani są brać udział w trzechkrotnych ćwiczeniach wojskowych, trwających każdą razą najdłużej cztery tygodnie.

Każde powołanie (§ 10) do służby czynnej, liczy się za jedno ćwiczenie.

Oprócz tego, co roku odbywa się dla niepowołanych rezerwistów po żniwach zgromadzenie dla kontroli, które jednak dłużej nad jeden dzień trwać nie może.

Ćwiczenia wojskowe i zgromadzenia dla kontroli w landwerze, określa ustawa o landwerze.

(*Dokończenie nastąpi.*)

— *Gazeta Wiedeńska* ogłasza pismo odręczne N. Pana do hr. Königsegga, uwalniające go na własną prośbę z posady wielkiego ochmistrza dworu przy boku N. Pani. Posadę tę, jak wiadomo, otrzymał baron Nopcza.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 grudnia. D. 7 b. m. odbyło się zwyczajne miesięczne posiedzenie Oddziału Nauk Moralnych Towarzystwa Nauk. Prof. Suchecki zastępując autora prof. Wincentego Pola, odczytał początek jego pracy *O dyalektach polskich.* Prof. Pol na wstępie rozprawy uczynił to zajmujące spostrzeżenie, jako granice polityczne dawnéj Polski obejmują dyalekta spokrewnione ze sobą; po za temi granicami zaś rozpoczyna się inny świat językowy. Po odczytaniu téj pierwszéj części pracy autora, przewodniczący Oddziału prof. Dr Kremer zwrócił uwagę na wysokie znaczenie tego przedmiotu, a to tem wyżsże, że dotychczas w naszéj literaturze nikt się jeszcze nie dotknął téj osnowy; w dalszym ciągu przemówienia przewodniczący wyraził zdanie, że gdy prof. Pol określa jeograficznie miejscowość, to jest ognisko i obręb każdego dyalektu, byłoby rzeczą wielce pożądaną, aby prof. Suchecki z powołania swojego wytłumaczył jeszcze na drodze lingwistyki umiejętnéj związek tych polskich dyalektów, wyjaśnił wzajemne ich duchowe pokrewieństwo, a tym trybem poglądy prof. Pola zyskałyby uzupełnienia i potwierdzenie swoje. Gdy to życzenie przewodniczącego Oddział podzielał, prof. Suchecki oświadczył się z gotowością do odpowiednich badań.

Następnie Oddział przystąpił przez głosowanie tajne do wyboru członków przyszłego zarządu swego na rok następny. Wybory padły na osoby dawnego zarządu. Potwierdzeni zostali: prof. Dr Józef Kremer jako prezydujący Oddziału, prof. Dr Dunajewski jako zastępca prezydującego i delegowany do komitetu, prof. Suchecki jako sekretarz Oddziału.

Nakoniec członkowie Dr Franciszek Matejko i świeżo wybrany członek Franciszek Nowakowski przedstawili potrzebę zawiązania komisyi bibliograficznej, aby dotychczasowe pomyłki i niedostatki bibliografii polskiej sprostować i uzupełnić. Przewodniczący zrobił wniosek, aby Dr Franciszek Matejko porozumiawszy się bliżej co do tego przedmiotu z członkiem Fr. Nowakowskim, z prof. Drem Estreicherem bibliotekarzem uniwersytetu Jagiellońskiego i z Drem Karolem Mecherzyńskim prof. literatury polskiej, zechciał wygotować program tej komisyi i takowy Oddziałowi na najbliższe posiedzenie przedłożyć. Dodał atoli przewodniczący, że w tym programie wedle jego zdania winna być wyrażona wolność komisyi przybrania sobie współpracowników po za obrębem Towarzystwa Naukowego. Gdy na ten wniosek oddział jednomyślnie się zgodził, Dr Franciszek Matejko oświadczył, iż temu życzeniu zadość uczyni.

— Od jednego z urzędników technicznych w salinach wielickich otrzymujemy następujący list z prośbą o ogłoszenie go, gdyż doniesienie o pęknięciu pokładu dało powód do urzędowych zapytań telegrafami:

Wieliczka 16 grudnia.

List radzcy ministeryalnego p. Rittingera, zacytowany przez p. Barucha w celu potwierdzenia, iż na dniu 11 b. m. pokład soli w kopalni wielickiej pękł

---

ma się rozumieć z dość twardym towarzyszem, kamieniem, który tu używa nieograniczonego przywileju. To pewna, że skały tatrzańskie w skutek deszczów i mrozów pękają, odrywają się całemi szmatami, przez co szczyty ich stają się niższe, a doliny wypełniają odłamami, tak, że tam nie znajdzie ani jednej piędzi murawy. Wiele przyczyniło się do dzikości tych gór wyniszczenie lasów, niemniej wypalanie kosodrzewu — po nawalnych bowiem deszczach, także przy nagłem topnieniu śniegu całe płaty murawy obsuwają się na dół; korzenie kosodrzewia nadawały jej pewną spójność z litą skałą. Tym sposobem gospodarstwo leśne zamiast pomagać roślinności, żeby pokryła nagie skały, to jeszcze pozbawia je i tak cieniuchnych warstw ziemi rodzajnej.

Możnaby więc twierdzić, że Tatry pod ręką człowieka coraz więcej dziczeją. Sama natura daleko lepiej gospodarzyła, kiedy jej nikt nie przeszkadzał w rośnięciu lasów, kosodrzewiów, powlekaniu nagich skał murawą, w zatrzymywaniu wód dających wilgoć roślinności, było wtedy i ryb dużo i zwierza rozmaitego obfitość. Z wyniszczeniem życia roślinnego, zwierz stał się rzadkim; dziś już i małe ptaszyny nie mają co robić na tej kamiennej pustyni. Świstak niegdyś spokojny obywatel górnej krainy, stał się rzadkością, również jak kozica, ścigana przez łakomych zarobku Górali. Oto cał niemal poważniejsza fauna tatrzańska; lecz i ta ma się już ku wygaśnięciu, jeżeli głos miłośników nauki nie wyjedna dla niej opieki.

Jak pejzaż bez sztafażu traci na interesie, tak i Tatry nieożywiane chórami ptastwa i przemykającym się zwierzem, przybierają charakter pustynny.

Wracając do opisu Tatr wspomnę o kilku spostrzeżeniach autora, któremi tłumaczy własności tej okolicy.

Nieraz zwracało to uwagę zwiedzających te góry dla czego na tej samej wysokości w Alpach są wieczne śniegi i lodowce, a w Tatrach ich nie ma! Przyczyną tego jest stroma spadzistość skał. Najgrubszą warstwę śniegu zdmuchnie z nich wiatr a deszcz letni spłucze. W niektórych jednak załomach, znajdują się wielkie płaty stężałego śniegu, utrzymującego się przez całe lato. Miejscami jak w wielkiej dolinie około Wielkiego stawu spotykają się ściany równo wygładzone, w znacznej wysokości nad poziomem dolin, co zdaniem geologów nie można przypisać działaniu wody, lecz lodowcom, które niegdyś zalegały te doliny, i że wygładzenie tych ścian przypisać należy usuwaniu się lodowców na dół; dowodzą tego niemniej ogromne złomy skał leżące w znacznem oddaleniu od szczytów, z których spadły, co było zapewne skutkiem usuwania się lodowców. Jeżeli zatem takich lodowców nie ma w Tatrach, jakiemi słyną Alpy, to w miejscu tych, w zacienionych załomach i wądołach zalegają ogromne płaszczyzny śniegu nietopniejącego nawet w czasie lata. Takie śniegi stałe poczynają się na stronie północnej w wysokości 1991 metrów, a na stronie południowej na wysokości 2075 m. Podobnie jak w Alpach i tu zdarzają się śnieżnice, czyli lawiny. Przed 18 laty pod Ornakiem lawina oderwawszy się przesadziła potok Pyszniański, zdruzgotała szmat lasu, a przytem kilku górników zasypała i pozbawiła życia... Unoszą one także ogromne skał urwiska.

Do właściwości gór tatrzańskich należy także halny wiatr. Jest on ciepły, gwałtowny i pojawia się tylko na północnej stronie. Rodzi się w halach, i spuszcza się do podnóża, gdzie ogromne wyrządza psoty i spustoszenia; kiedy wieje, niesie z sobą drobne kamyki; człowiek nie może się utrzymać na nogach, tylko kładzie się na ziemi, aby niezostać powalonym lub porwanym. Mają też Tatry coś podobnego do *Alpenglühen*, a to gdy słońce przy zachodzie oglądnie się z pod wiszącej nad niem chmury, wtenczas płoną one purpurą.

Wiele tu jeszcze zebrał autor ciekawych obserwacyj o Tatrach, mających służyć za tło dla kozicy, której obszerne badania poświęcił. Zwierz ten niegdyś zapewne liczniej zamieszkujący szczyty tatrzańskie, teraz stał się wyjątkowym. Garstka niedobitków uciekła w najwyższe wierchy ku wschodowi i trzyma się jeszcze na Swinnicy, Krywaniu i Łomnicy, a w zachodniej części na Rohaczach, co pokazuje, że opuściła stronę polską a przeszła na węgierską, gdzie jednak niebardzo poufali się z dzisiejszą konstytucyą, bo za siedzibę obrała sobie wysokości wznoszące się na jakie siedm tysięcy stóp.

Autor przez cztery lat zwiedzając te góry z pilnością, wywiadywał się o wszystko, co się tyczy kozicy, a i sam nieraz miał sposobność ukradkiem podglądać, jak się pasły, igrały, ostrzegały gwizdem, przesadzały przepaści, a czasem przypatrywały się ciekawie twarzy człowieka. Wszakże nie polował na nie, z prostej przyczyny, że wytępienie tych zwierząt uważa za rodzaj wandalizmu, pozbawiający Tatry jednej z najpiękniejszej ich ozdób. Książka jego właściwie jest wymowną obroną kozic przed łakomstwem górala, który w zapamiętałości swojej usadził się na ich wytępienie, nietylko bronią myśliwską, lecz i nikczemnemi fortelami, bo zastawia na nie żelaza i samołówki.

Samo polowanie połączone z ogromnemi trudnościami i niebezpieczeństwy, da się w części usprawiedliwić, jak każda namiętność. Góral poluje na kozicę zapamiętale, choć nie ma prawa strzelania cudzej zwierzyny; dla tego zrobił się skryto-strzelcem, czyli *kłusownikiem*. Wyraz ten staroświecki ma do dziś obieg w Białowiezkiej puszczy, i jeżeli mię pamięć nie myli, przychodzi w Statucie litewskim.

Wyprawa na kozice trwa nieraz trzy do sześciu dni, w nielicznem towarzystwie bo najczęściej we dwójkę, aby jeden naganiał a drugi zasiadał. Podhalanie znając doskonale miejscowość, układają plan; biorą ze sobą żywność, ozuwają się w lekkie kierpce, nadziewają cuhę czyli gunię białą lub czarną, stosownie do pory polowania, aby w pierwszym przypadku podobnymi byli do skały, w drugim do maści kozic; w porze bowiem jesiennej capy postrzegłszy barwę czarną, dają się uwieść pozorowi, że to samica, i nieraz bardzo blisko podchodzą zaczajonego strzelca.

Autor wypytując gorali o najmniejsze szczegóły, przytoczył ich własne opowiadanie: „Rano idziemy pod szczyty i wypatrujemy kozice, bo wiemy, że przed wschodem słońca i wieczór wiatr dmie ze szczytów w doły; kozice więc strzelca poniżej nich będącego nie zwietrzą. Upatrzywszy takowe obchodzimy je po drugiej stronie szczytu, ciągle uważając, czy wiatr dmie jeszcze ku dołom. Gdy zmiarkujemy, że słońce wzniosło się na niebie, a wiatr zmieniwszy wtedy kierunek dmie już z dołu ku szczytom, wtedy pniemy się czemprędzej w górę powyżej kozic, i radzimy, którędy je kraść i zasiadać na nie. Kierunek wiatru poznajemy po dymie z fajki, po poruszeniach trawek, lub też po włosie wolno na powietrzu trzymanym. Jeżeli kozice pod wiatr zbliżają się ku strzelcowi, ten cofa się wstecz, aby go nie zwietrzyły i nie uciekły; przeciwnie podchodzi je, skoro wiatr tak się zwróci, że dmie od nich ku niemu. Gdy wiatry z różnych stron mącą się, wtedy kozice chyba przypadkowo dadzą się zajść i ubić, bo poczują strzelca tak ze szczytu jak z doliny, lubo lepiej go wietrzą gdy jest pod niemi, niż nad niemi. W takie wiatry strzelcy wracają do domu, lub czekają na zmianę, jeżeli mają dość żywności ze sobą.“

Pokazuje się, że główna obrona kozicy jest w doskonałym wietrze. Żeby nie dać się zwietrzyć, w tem cała strategia kłusowników goralskich, którzy nie mając sztućców jak strzelcy alpejscy, muszą strzelać na odległość 40 lub 50 kroków, z lichych najczęściej pojedynek, nabitych lotkami. Jest to w całem znaczeniu polowanie chłopskie, wyrachowane na zysk ze sprzedaży kozicy na stół jakiego smakosza, a mimo tego połączone z takiem niebezpieczeństwem i hazardem, że mu trudno odmówić pewnego rodzaju poezyi.

Staraniem autora sprawa prześladowanych kozic i świstaków trafiła i do towarzystw naukowych, władz rządowych, a nawet znalazła obrońców w Sejmie krajowym. W tym celu ma być utrzymywaną straż w górach, broniąca te zwierzęta od kłusowników. Koszt na utrzymanie straży zbierze się z dobrowolnych składek, — sam autor umiejętnie i pociągająco napisaną książkę swoją o Tatrach i kozicy na pokrycie tego wydatku ofiarował. Tak więc i słowem i czynem dał przykład godny naśladowania.

z odgłosem grzmotu, najzupełniéj nie stwierdza téj niby katastrofy, a tylko wykazuje, że woda wymyła obszerne szpary pomiędzy pierwszą a drugą tamą (o dalszych jeszcze się wówczas nie przekonano). Szpary te bowiem sięgają w głąb ścian chodnika, gdzie przystęp jest utrudniony, a gdyby tego nawet było można dokonać, nie skutkowałoby nic takie powierzchowne zalepienie ścian i wnętrza szpar, gdzie woda wypłucze w innem miejscu głębsze i daléj sięgające przechody; a takie pustoszenie ścian byłoby niebezpiecznem dla robotników zajętych tąż pracą.

Ponieważ te szpary w ścianach utworzyła woda przeciekająca po za tamy, któréj wylewanie się na zewnątrz powstrzymano iłem przez kilka godzin, a dopiero wtenczas zaprzestano téj czynności, gdy miano wyrzucić zastawę dla wyburzenia pierwszego muru, w celu umieszczenia po za nim najpierw tamy z kloców a następnie zamurowania kitem Görga, gdy p. Baruch oświadczył gotowość uczynienia téj próby, przeto nie potrzeba na to dowodu, że ta katastrofa odbyła się spokojnie, nie jest niebezpieczeństwem dla kopalni, a tylko dla ludzi pracujących w tem miejscu, i nie jest pęknięciem pokładu soli pod miastem z odgłosem grzmotu.

Stan wody.

dnia 15 grudnia o godzinie 6éj z rana

	w szybie Franciszka Józefa	Elżbiety
pod poziomem austryackim	2° 0' 3"	2° 5' 9"
pod powierzchnią ziemi	111° 0' 3"	111° 5' 9"

dnia 16 grudnia

	w szybie Franciszka Józefa	Elżbiety
pod poziomem austryackim	1° 5' 9"	2° 5' 4"
pod powierzchnią ziemi	110° 5' 9"	111° 5' 4"

— Magistrat miasta Warszawy ogłasza upomnienie, aby sprzedawacze soli nie podnosili jéj ceny pod pozorem braku jéj w skutku zalewu salin wielickich, albowiem w składach rządowych cena soli nie została podwyższoną. Funt soli płaci się nadal u przekupniów po kopijek 2½ (5 gr.).

— Komitet Towarzystwa akademickiego „Wzajemnéj pomocy" rozsyła już od parę dni zaproszenia na bal mający się odbyć d. 13 stycznia na dochód tegoż towarzystwa.

— Do Rady powiatowej Nowo-Sądeckiej wybrany został Dr Jarosz adwokat w miejsce p. Andrzeja Karpińskiego, a do Rady powiatowej Jasielskiej adjunkt sądowy p. Walenty Trzmiel w miejsce p. Marcelego Łętowskiego właściciela dóbr.

— W Giebułtowie w pow. Krakowskim utworzoną została szkoła parafialna, na uposażenie któréj klasztór Wizytek w Krakowie przeznaczył 312 złr. na budowę domu szkolnego, grunt dla nauczyciela, 6 złr. rocznie na opał; gminy Giebułtów, Trojadyn i Trojanowice płacić będą nauczyciela 265 złr. rocznie, 12 złr. na stróża, 10 złr. na potrzeby szkolne, 6 sągów drzewa na opał, a proboszcz X. Kwiatkowski 25 złr. rocznie za obowiązki organisty pełniony przez nauczyciela.

— Gmina Małowody w powiecie Podhajeckim obowiązała się założyć i utrzymywać stałą szkołę, wystawić dom szkolny i płacić nauczycielowi gotówką 71 złr., oraz w zbożu 17 korcy, dostarczać opał i na służbę i potrzeby szkolne płacić 22 złr. Właściciel p. Nereusz Jaroszyński darował dla szkoły jeden morg ziemi.

— Gmina Stawczany w powiecie Grodeckim postanowiła dla utrzymywania stale szkoły zbudować dom szkolny, zaopatrywać szkołę w potrzebne sprzęty, opał i usługę i płacić 200 złr. nauczyciela, zastrzegając sobie prawo wespół z miejscowym proboszczem, przedstawiania kandydata. X. Arcyb. Wierzchlejski przeznaczył dożywotnie na tę szkołę po 6 sągów drzewa rocznie.

— **Lwów** 16go grudnia.

(z) W chwili obecnej, gdy sankcyonowana już ustawa wojskowa ma siłę obronną monarchii zupełnemu poddać przeobrażeniu, odbywa się u nas właśnie pobór wojskowy dotąd jeszcze według starego systemu. Znane są powszechnie użalania ludności chrześciańskiej, iż za dawniejszych poborów więcej popisowych wybierano z pomiędzy chrześcian niż żydów, nie dla tego, aby ludność żydowska była w ogóle bardziej chorowitą, ułomną i niezdolną do służby wojskowej od ludności chrześciańskiej, lecz że umiała zręcznie omijać przepisy istniejące i usuwać się od równego ciężaru krwi, czyli obowiązku służby wojskowej. Wielokrotnie podnosili o to skargi włościanie w sejmie, a nawet stawiali wnioski względem oddzielnego poboru rekruta z chrześciańskiej a odrębnego z żydowskiej ludności. Gdy jednak wnioski te opierały się na podstawie niezgodnej z zasadami konstytucyi, a zamiast usunąć złe, rodziłyby rozdział stały, przeto upadły w sejmie, a ten uznał ostatecznie, iż ścisłe przestrzeganie przepisów istniejących wystarczyłoby do zapobieżenia nadużyciom. Zdaje się jednak, iż przepisy te przynajmniej nie wszędzie bywają z należytą przestrzegane ścisłością, skoro i dziś te same podnoszą się skargi, i miałem sposobność słyszeć je z ust włościan z rozmaitych okolic. Złe nie zostało przeto wcale usunięte, i zachodzi chyba brak należytego nadzoru ze strony władz właściwych, składających komisye asenterunkowe, skoro podnoszą się takież same jak dawniej skargi; a wynikające z tego powodu rozdrażnienie zamiast ucichać, nurtuje jak dawniej, zwłaszcza pomiędzy ludnością wiejską i małomiasteczkową.

Tutejsza Rada miejska zamierza, jak słyszałem, utworzyć kasę pożyczkową dla rzemieślników wyznania mojżeszowego. Rzecz dziwna, że w czasie gdy zasada równouprawnienia, wyrównania wszelkich różnic wyznaniowych powszechnie została przyjętą i wszędzie uznaną, spotykamy przecież co krok, jakby zaleciałość czasów dawniejszych, coś co nam przypomina ten rozdział społeczny, który tyle złego wyrządził, który jak najrychlej zatrzećby należało. Są to jeszcze skutki stosunków dawniejszych, które dziś zwolna naprawiać potrzeba. I tak słyszemy o tworzących się stypendyach dla prawników wyznania mojżeszowego, kasie pożyczkowej dla Żydów i t. d. Jakkolwiek dziwne mogą się wydawać takie wyłączne osobne instytucye dla Żydów, utrwalając, jak pewiedziałem, rozdział, zamiast go zacierać, pochodzą one stąd, iż w dawniejszych fundacyach publicznych częstokroć przepominano o Żydach, zaczem chcąc dziś przywrócić równowagę, potrzeba nieraz w przeciwną przechylić się stronę. Mamy tak znaczną liczbę rozmaitych stypendiów, ale dla Żydów nie było ich dotąd; ztąd powstała myśl urządzenia pomocy naukowej wyłącznie dla akademików Żydów. Mieszczanie lwowscy chrześcianie mają kasę pożyczkową pod nazwą kasy Franciszka Józefa, Stowarzyszenie wzajemnej pomocy i kilka innych fundacyj, nieprzystępnych Żydom, z których zasiłek i pomoc czerpać mogą. Dla tego to powzięto obecnie myśl utworzenia kasy pożyczkowej dla Żydów. Fundusz na to ma być już przeznaczony, a statuta już wypracowane mają być, jak słyszę, wkrótce Radzie miejskiej pod rozbiór i do zatwierdzenia przedłożone.

—Dnia 26 z. m. w Rostoczkach w pow. dolińiańskim zgorzała zagroda włościańska, jak sądzą przez podpalenie, szkoda 150 złr.; d. 3 b. m. w Bliznem w pow. brzozowskim, 3 zagrody włościańskie, jak sądzą przez podpalenie; d. 7 b. m. w Maskowy w pow. bohorodczańskim, 2 zagrody włościańskie, jak sądzą przez podpalenie, szkoda 300 złr.; d. 9 b. m. w Jabłonce niżnej w pow. tureckim, 2 zagrody włościańskie, przyczyna niawiadoma, szkoda 968 złr.; d. 10 b. m. w Biadolinach w pow. brzeskim, dach na domu i 2 stajnie, przyczyna niewiadoma, szkoda 500 złr.

— Następujące cyfry testamentu bar. Jakóba Rotschilda zmarłego świeżo w Paryżu podaje *N. fr. Presse* jako autentyczne; a że obejmują one główny tylko podział majątku, przeto dają w przybliżeniu pojęcie o całości tego ogromnego mienia. Zmarły zapisał żonie swojéj 200 milionów franków, tudzież wspaniały zamek Ferrières, w którym same tylko dzieła sztuki cenione są przeszło na 20 milionów, wreszcie dom w Paryżu na ulicy Lafitte; drugiemu synowi swemu Gustawowi 200 milionów franków; trzeciemu najmłodszemu Edmundowi 150 milionów fr.; wnukowi swemu po zmarłym synie Salomonie 50 milionów fr.; resztę zaś wynoszącą przeszło 500 milionów, najstarszemu synowi Alfonsowi jako uniwersalnemu spadkobiercy.

— Dnia 16 grudnia pochmurno i mglisto. Termometr doszedł do + 0°.4 od — 4°.2 R. Barometr do południa szedł na dół, odtąd prawie bez ruchu; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 17 grudnia był 329'''.19, termometr zaś + 0°.1 R. Wiatr południowo-zachodni ciepły.

— W piątek dnia 18 grudnia, Oczekiwanie Najświętszéj Maryi Panny.

Przyjechali do Krakowa od 16go do 17go grudnia.

HOTEL POLLERA: Jozef Duschil kupiec z Wiednia, L. Heiman, Jakób Bojakowski, A. Schlesinger z Prus, M. Bem z Tarnowca, A. Dlininger kupiec z Ausburgu, Gustaw Gasch, Adolf Gasch z Rokowa, Adolf Rosenthal kupiec z Kasel, Rudolf Neuman wł. dóbr ze Szląska.

HOTEL DREZDENSKI: Aniela Maleczyńska z Zarzecza, Ignacy Pollak kupiec z Wiednia, Rozenberg bar. Lipiński z żoną wł. d. z Płazy.

HOTEL POD ROŻĄ: Józef Noworytko z Myślachowic, Franciszek Koźmiński z żoną właśc. dóbr z Kongresówki, Seweryn Żłowodzki z Kongresówki, Hipolit Gontkowski z Ropczyc, Julia Wiktorowa wł. dóbr z Galicyi, Helena Darowska właśc. dóbr z Galicyi.

HOTEL SASKI: Wilhelm Riedl kupiec z Wiednia, Józef Wicharsch kupiec z Wiednia, Ferdynand Riedl kupiec z Wiednia, Ludwik Bogacki z Krzeszowic, Erazm Zabłocki wł. dóbr z Galicyi, Jan hr. Stadnicki właś. dóbr z Galicyi, Roman Michałowski właśc. dóbr z Galicyi, Faustyna Ponikwicka z Galicyi, Jerzy Hemir wł. dóbr z Zemyśleń, Władysław hr. Tarnowski wł. d. z Galicyi, Władysław Rivoli nadleśniczy z Oleszyc.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

WYKAZ

Dochodu na kolei Galicyjskiéj Karola Ludwika.

Miesiąc	od osób wal. austr. złr.	c.	od towarów wal. austr. złr.	c.	razem wal. austr. złr.	c.
1868 listopad	68,249	83	363,648	07	431,897	90
od 1 stycz. do 31 paź	748,851	34	3.109,150	81	3.858,002	15
Razem	817,101	17	3.472,798	88	4.289,900	05
Dochód brutto w miesiącu wrześniu 1867 wynosił...					331,575	71

Oprócz tego przewieziono 57,679 cetnarów cłowych różnych materyałów własnych, bez policzenia należytości frachtowéj.

Gdańsk 15 grudnia. Po kilku tygodniowem deszczu, mieliśmy przez dwa dni piękną pogodę i 4 do 5° Réamura mrozu, dziś znowu deszcz z śniegiem. Wiatr zachodnio południowy.

W Anglii tranzakcye zbożowe spokojne i pokup ciągle mały; jednakże z powodu słabych dowozów krajowych, płacono za pszenicę angielską przecięciowo ceny zeszłego tygodnia. Towar sprowadzany szczególniej podrzędniejszych gatunków, w sprzedażach koniecznych oddawano z ustępstwem 1 szylinga na kwarterze, ziarno wyborowe zaś nieco wyższe osiągało ceny mianowicie w końcu tygodnia. Jęczmień o 1 szylg., owies o ½ szylg. tańszy. Groch bez zmiany.

We Francyi po zlikwidowaniu kontraktów odstawy na listopad, ceny mąki znów spadły, a w następstwie pszenica trudniejszy miała odbyt i na wszystkich wielkich placach o 45 do 50 cent. na 120 kilog. w przeciągu tygodnia się cofnęły:

Żyto i owies przy małym pokupie bez zmiany.

Na naszym placu w początku tygodnia ceny jeszcze cokolwiek się cofnęły, lecz od środy targi miały stanowczo lepszą tendencyę, a pszenica wyborowa, wysoko-pstra i szklista podniosły się aż do piątku o 5 do 10 guld. na łaszcie, towar pstry i jasno pstry podrzędniejszego gatunku, tylko o 5 guld. Od piątku pomimo małego dowozu i dość pomyślnych depesz zagranicznych, ceny miały słabszą tendencyę.

Żyto przy codziennych fluktuacyach, znaczniejszego zniżenia w tym tygodniu nie doznało. Groch bez zmiany.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łaszt 800' żyta 200, jęczmienia 100, owsa 20, grochu 150.

Płacono za łaszt wagi hol. guld. prus.

Pszenicy białej	128 — 136	—	500—530
„ szklistej	129 — 135	—	490—530
„ wysoko-pstrej	130 — 136	—	500—535
„ ordynarnej	124 — 133	—	360—430
żyta	— —	— —	350—370
jęczmienia	— —	— —	320—350
owsa	— —	— —	220—230
grochu	— —	— —	380—410

wagi korzec polski	złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy białej — — — —	69	13	73	18
„ szklistej — — — —	68	1	73	18
„ wys.-pstrej — — — —	69	13	74	9
„ ordynarnej — — — —	50	—	59	21
żyta starego — — — —	48	18	51	11
jęczmienia — — — —	44	13	48	18
owsa — — — —	30	16	31	28
grochu — — — —	52	23	56	28

Kursa zamian: Amsterdam 142½. Londyn 6·23. Hamburg 150¼. Warszawa 83.

Aleksander Makowski i Spółka.

(Nadesłane:)

Stosownie do rozporządzenia art. XXIX. Ustanowy Ordynacyi Przeworskiéj, tudzież polecenia c. k. sądu krajowego lwowskiego z d. 5 września b. r. L. 38570 podaję niniejszém do publicznéj wiadomości: iż pierwszymi Członkami Rady Ordynackiéj, Ordynacyi Przeworskiéj zamianowani są:

1. Leon ks. Sapieha,
2. Adam hr. Potocki,
3. Ludwik hr. Wodzicki;

ich zaś zastępcami:

1. Stefan hr. Zamoyski,
2. Eustachy ks. Sanguszko.

Kraków 15 grudnia 1868

Jerzy Lubomirski Ordynat Przeworski.

(Nadesłane:)

Od Zarządu filii Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowéj dla miasta Krakowa.

Odnośnie do poprzedniego swego ogłoszenia w *Czasie*, Zarząd filii Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowéj dla miasta Krakowa, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że oprócz Członków zarządu, następujące osoby przyjmują wpisy i wkładki:

PP. Maryan Dworski (hotel Narodowy), prof. Stahlberger (ul. Sgo Jana 296), Aleksander Nowolecki (ul. Grodzka 67, wydawnictwo czyt. lud.), Dr Ludwik Gumplowicz (plac Dominik. 483), Dr Józef Riedmüller (Mały Rynek 424), Bióro zarządu (ul. Grodzka na dole 101) otwarte codziennie od godz. 10éj do 12éj oprócz niedziel i świąt.

Zarząd filii przypominając, że wkładka roczna wynosi tylko jeden złr., który i kwartalnemi ratami po 25 c. uiszczony być może, zaprasza do licznego zapisywania się.

Mieczysław Dzieduszycki Przewodniczący filii.
S. Dankowicz Sekretarz zarządu filii.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Paryż 14 grudnia wieczór. Słychać za rzecz pewną, że na wiadomość o powstaniu w Kadixie odbyło się tu zgromadzenie przyjaciół zwalonej dynastyi hiszpańskiej. Jenerał Pezuela miał się z polecenia tego zgromadzenia udać do Hiszpanii. Według otrzymanych tutaj wiadomości, w Madrycie i okolicy policya zabrała znaczne zapasy broni, tudzież 18 milionów realów, własność zwolenników królowej; aresztowano również wiele osób, które prowadziły propagandę na rzecz królowej.

Paryż 14 grudnia. *Pays* ogłasza trzeci manifest rewolucyjnego komitetu paryskiego, wydany w rocznicę śmierci Baudina, a którego autorem ma być Feliks Pyat.

Paryż 15 grudnia. W wyborach w departamencie Côtes du Nord kandydat rządowy Colmez otrzymał 13,263 głosów; Ollivier 6150 głosów.

Paryż 15 grudnia. *Le Public* ogłasza telegram z Aten donoszący, że król Jerzy jest za polityką pojednawczą, a ministeryum przeciw niej. Zmiana gabinetu jest przeto prawdopodobną, lecz obawiają się manifestacyi na rzecz teraźniejszego ministeryum.

Paryż 16 grudnia. Półurzędowe dzienniki wieczorne oświadczają, że wszystkie mocarstwa zgodziły się, aby zapobiedz wojnie między Grecyą a Turcyą, jeśliby nie dało się sprowadzić porozumienia.

Londyn 15 grudnia. Parlament odroczony dziś został przez komisarzy królewskich w następujących słowach: „Lordowie! panowie! Królowa poleciła nam zawiadomić Was, że od chwili, gdy uznała za stosowne zwołać Was dla obrad nad wielu ważnemi sprawami, kilka miejsc opróżnionych zostało w Izbie niższej przez to, iż członkowie tej Izby przyjęli od korony urzędy. Królowa pragnie, aby odbyły się wybory potrzebne dla zapełnienia braków, a gdy to nastąpi, zechcecie zająć się pomienionemi sprawami".

Londyn 15 grudnia. Lord Clarendon przyjmując dyplomatów zagranicznych wyraził się, że widoki utrzymania pokoju przeważają, a Grecya pewnie ustąpi; wszelako układy potrwają jeszcze czas jakiś, aby drażliwość Greków oszczędzać.

Londyn 15 grudnia, wieczór. W miejsce lorda Mayo, ma być Salisbury mianowany wice-królem Indyj wschodnich.

Haga 15 grudnia. Izba deputowanych uchwaliła po 10 dniowych rozprawach 44 głosami przeciw 20, budżet ministerstwa spraw wewnętrznych.

Kopenhaga 15 grudnia. Książę Walii udaje się dziś stąd do Sztokolmu.

Florencya 15 grudnia. Delegacya wychodźców rzymskich wręczyła prezesowi Izby deputowanych petycyę z prośbą, aby rząd rozpoczął rokowania o odwrócenie kary śmierci od dwóch innych więźniów w Rzymie skazanych ostatniemi czasy przez sądy papieskie na śmierć.

Florencya 15 grudnia. Dziś po południu odbyło się na Piazza dell' Indipendenza zgromadzenie ludu, w którem wzięło udział wielu wychodźców rzymskich. Tłum ruszył potem na plac Signoria i przesłał przez delegacyę podanie do Izby deputowanych i senatu z prośbą, aby się wstawiono za skazanymi w Rzymie na śmierć Ajanim i jego spólnikami.

Rzym 14 grudnia. Oprócz skazanych na śmierć, Ajani i Luzzi, pięciu innych wspólników skazanych zostało na dożywotnie galery, a inni na krótsze kary na galerach.

Rzym 15 grudnia. W procesie Juliusza Ajaniego skazany został także i Piotr Luzzi na śmierć, pięciu innych na całe życie na galery, dwaj na lat 20, trzej na lat 15, ośmiu na lat 12, Albanesi na lat 10, jeden na lat 5, jeden na 3 lata galer.

Bern 14 grudnia. Francya domaga się z powodu konwencyi genewskiej, aby uznanie neutralności okrętów przeznaczonych do służby sanitarnej otrzymało większą rozciągłość.

Madryt 14 grudnia. Dzienniki republikanckie ogłaszają oświadczenie, w którem wykazano, iż wypadki w Andaluzyi nie były wcale wypływem knowań reakcyjnych; owszem chorągiew rzeczypospolitej zatkniętą została na ziemi zroszonej krwią szlachetną. Oświadczenie protestuje dalej przeciw przemocy rządu, która postawiła Kadix w alternatywie albo stawiania dalszego oporu albo poddania się haniebnego. Te same dzienniki ogłaszają następnie adres komitetu republikanckiego w Sewilli, w którym powiedziano, że kroki wyzywające władz miejscowych i nakaz rozbrojenia gwardyi narodowej wywołały powstanie w Kadixie. Adres żąda, aby żywioł republikancki również miał reprezentantów swoich w rządzie, aby postąpiono sobie z powstańcami w Kadixie w godny sposób, a nareszcie, aby najświeższą przeszłość puścić w niepamięć dla utrwalenia pokoju między wszystkimi zwolennikami rewolucyi.

Bukarest 14 grudnia. Minister spraw wewnętrznych w okólniku do prefektów zakazał wszelkich zbierań podpisów na broń dla Grecyi i obostrzył ponownie nakaz zachowania ścisłej neutralności.

Ateny 15 grudnia. (*W. Abp.*). Jutro 16go wieczór upływa termin naznaczony przez Portę do odpowiedzi na wezwanie. Nic stanowczego nie wiadomo, jakie rząd tutejszy poweźmie ostateczne postanowienia.

Washington 14 grudnia. Izba reprezentantów uchwaliła 154 głosami przeciw 6, rezolucyę, która oświadcza, iż wszelki rodzaj unieważniania długu publicznego, wstrętny jest ludowi amerykańskiemu, a reprezentanci jego nie mogą wierzycielom mniejszą wartość ofiarować, aniżeli rząd zobowiązał się spłacić.

Z powodu napaści urzędowej i półurzędowej prasy berlińskiej na Austryę, pisze półurzędowa *Wiener Abendpost*: „Dotychczas pomijaliśmy ton nieprzyjacielski i nienawistny, w jakim prasa pruska ostatniemi czasy występuje przeciw Austryi, gdyż dzienniki austryackie wyręczały nas w tym względzie. Ostatniemi jednak czasy napotykamy w dziennikach, niewątpliwie zostających w bliskich z rządem pruskim stosunkach, jak np. w *Nordd. allg. Ztg* przedstawienia, o których nie możemy przemilczeć, gdyż są zupełnie z prawdą niezgodne. Do liczby ich należy niby telegraficzna wiadomość z Paryża, a jak się dowiadujemy, przesłana tam z Berlina i napowrót telegrafowana, że państwa zachodnie robiły gabinetowi austryackiemu przedstawienia z powodu drażliwości, z jaką tenże traktuje sprawy wschodnie. Złośliwe to kłamstwo nie ma nawet za sobą cienia jakiegoś przypadkowego niezrozumienia, gdyż ani z Paryża ani z Londynu nie zrobiono żadnego kroku, któryby pozwalał tak rzeczy tłumaczyć. Polemikę tę, w której zresztą i *Kreuz Ztg* żywy wzięła udział, wyświeca choćby ta okoliczność, że *Corresp. de Berlin* wyprowadziła z zawezwania hr. Beusta przez margr. Moustiera, aby mu pomódz do uciszenia sporu turecko greckiego, ten logiczny wniosek, że hr. Beust jest — wichrzycielem pokoju!"

Powtórzyliśmy za *N. fr. Presse* wiadomość, że hr. Beust miał z powodu oświadczenia hr. Bismarka w komisyi sejmowej o knowaniach w Hietzingu wysłać depeszę do Berlina, w której oznajmia, iż rządowi austryackiemu nic o tem wszystkiem nie wiadomo. Doniesieniu temu zaprzeczono z Berlina, albowiem żadna tego rodzaju depesza tam nie nadeszła.

Zaprzecza również *W. Abendpost* doniesieniu *La France*, jakoby hr. Beust starał się u dworu saskiego i to nie bez dobrego skutku, o zapewnienie się co do neutralności Saksonii w razie wojny.

Doniesienia naszego korespondenta rzymskiego o misyach hr. Trauttmansdorffa i ministra Wałujewa w Rzymie, powtórzone były przez wszystkie dzienniki. Co do pierwszych zaś, półurzędowe źródła austryackie nie zgadzają się z wersyą naszego korespondenta, a *N. fr. Presse* otrzymała z „niemylnego źródła" wiadomość, iż poseł austryacki w Rzymie nie był umocowany do zrobienia propozycyj mających na celu stosunek zwany *modus vivendi*, lecz owszem umocowany był oświadczyć, iż rząd austryacki związany ustawami na drodze prawodawczej zapadłemi pod względem spraw kościelnych, nie może zejść z tego pola i musiałby dla utorowania drogi dalszemu porozumieniu oczekiwać inicyatywy ze strony kuryi rzymskiej. Jeżeli zresztą, hr. Trauttmansdorff zrobił tego rodzaju wzmiankę, powiada rzeczony dziennik wiedeński, to nie mógł zrobić żadnej pod tym względem wyraźnej propozycyi, ani też brać na siebie inicyatywy.

Pogłoski o odwołaniu bar. Prokesza d'Osten posła austryackiego w Stambule, utrzymują się ciągle. Mylny atoli z tego wyciągają wniosek dzienniki Austryi nieprzyjazne, jakoby poseł ten naraził swój rząd przez zbyteczne podburzanie Porty przeciw Grecyi, i że on to miał być autorem ultimatum tureckiego. Wszelako wątpimy, aby w téj chwili mogła nastąpić zmiana posła w Stambule, usprawiedliwiłaby ona bowiem powyższe zarzuty.

Nie rozumiemy powodu, dla którego nam wczoraj telegrafowano, iż *Gaz. krzyżowa* ma nadzieję, iż spór grecko-turecki zakończy się gładko. *Gaz. krzyżowa*, która nas dziś doszła, wypowiada w kilku wierszach, że lubo zagodzenie sporu nie jest tak łatwem, jak się na pozór być zdaje, albowiem rząd grecki, ustępując, dostałby policzek (*sic*) a ten mógłby odbić się na młodej koronie, wszelako mocarstwa usiłują pośredniczyć. *Gaz. krzyżowa* nie podaje faktu żadnego ani też nic takiego nie mówi, coby po za prosty domysł wychodziło. Dla czego więc telegrafowano proste jej przypuszczenie?

Na przekór wszystkim telegramom donoszącym o częściowem odrzuceniu ultimatum tureckiego i zerwaniu stosunków dyplomatycznych, dzienniki natchnione w Paryżu zapowiadają pokojowe rozwiązanie sporu opierając się na oświadczeniach dyplomatów europejskich zgodnych co do tego, że nie należy dopuścić wojny między Grecyą a Turcyą. Cała rzecz zależy w tej chwili na tem, aby bez upokorzenia Grecyi stało się zadosyć żądaniom tureckim. Mniemamy, że dyplomacya rosyjsko pruska zmierza do zwołania konferencyi, na którąby wniesiono sprawę Krety i gdzieby dla zapobieżenia rozlewowi krwi, zniewolono Turcyę do zrzeczenia się tej wyspy.

Od pierwszej chwili rewolucyi hiszpańskiej wskazywaliśmy, że przeciwnicy rządu królowej nie mieli stałego przed sobą programu, i że to powodem było zwłoki w zwołaniu kortezów, tudzież głosowaniu nad formą rządu. Toż samo przyznaje dziś *Constitutionnel*. Rewolucya hiszpańska nie przeszła jeszcze swojej fazy burzącej, a gdy w kraju nie ma żywiołów dla nowoczesnej organizacyi, przeto mogą być różne chwilowe i czasowe wysilenia na tę lub ową stronę, a do utrwalenia jakiejkolwiek formy organicznej państwa przyjść trudno. Rząd więcej się lęka izabelistów i karlistów niż republikanów. Dla tego usiłował powstanie kadyskie przedstawić za dzieło reakcyi i nie wpuszcza księcia Montpensier do kraju.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Florencya 16 grudnia. Dziś na posiedzeniu Izby deputowanych prezes ministrów jen. hr. Menabrea oznajmił, iż poczynił kroki w celu ocalenia życia dwóch skazanych na śmierć przez sądy papieskie (Ajani i Luzzi) i ma nadzieję pomyślnego skutku starań swoich.

Bukarest 16 grudnia. Izba deputowanych uchwaliła wczoraj projekt ustawy orzekającej, że wszyscy Rumunie służący w obcych wojskach, przyjęci będą do wojska rumuńskiego w tym samym stopniu.

Konstantynopol 16 grudnia wieczór. Grecya odrzuciła *ultimatum*. Poseł grecki Delianis otrzymał wręczone sobie pasporta i odjedzie stąd dzisiaj albo też parowcem pocztowym odpłynie w sobotę, gdyż zabroniono obcym statkom wojennym przepływać Dardanele. Parowiec grecki „Enosis" zaczepiony był na wodach greckich przez wojenny statek turecki. Eskadra turecka złożona z trzech fregat odpłynęła dla wzmocnienia admirała Hobbarta. Grecy, którzyby przez 15 dni pozostali w granicach państwa Tureckiego, uważani będą za poddanych tureckich; wyjęte są od tego kobiety.

Ateny 16 grudnia. Z urzędowego źródła donoszą, że parowiec grecki „Enosis" ścigany przez okręty tureckie schronił się do portu Syra, gdzie go admirał turecki Hobbart blokuje.

Kursa. Wiedeń 17 grudnia godzina 2 po połud. Metaliki 59·50. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 60.35. — Pożyczka narodowa 64·80. — Losy z roku 1860 90·30. — Akcye banku ostęplowane 665. — Akcye kred. 240·30. — Londyn 120 10. — Srebro 118 50. — Dukat 5·71.

Paryż 16 grudnia, wieczór. 70·70.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 17 grud.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	82¼	80½
Banknoty pol. 100złr.	414	406
Ruble ros. za 100 rsr.	164	162
Talary prs. za 100 tal.	177¾	174
Bankn. pr. za 150 złr.	91¼	90½
Srebro nowe austr.	119½	117¾
Dukat ważny	5 72	5 58
Napoleon d'or	9 72	9 52
Półimperyały rosyjs.	9 65	9 40
Listy galic. nowe z k.	77	75
„ „ stare „	81	77
Oblig. indem. „	69¾	68
Ak. k. g. bez k. i dyw.	216¼	211
„ L. Cz. z całą wpł.	176	170
Listy. aus. zak. kr. z.	87 50	87 —
„ banku hipotecz	88 —	87½ —
Wiedeń 16 grudn.		
5% Metaliki na w. a.	56 45	56 30
„ Pożyczka narod.	65 30	65 10
„ Metaliki na m. k.	59 60	59 50
„ Obl. ind. niż. Aust.	89 —	88 50
„ „ czeskie.	92 50	92 —
„ „ węgiersk.	77 —	76 70
„ „ chor. i b.	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	68 80	68 30
„ „ bukow.	69 —	68 —
„ „ siedmg.	73 —	72 50
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98 30	98 10
4% Galicyjskie	76 —	75 —
5½% Węgiersk. los.	92 25	91 75
5% Boden Cr. austr.	107 —	106 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	185 50	185 —
„ „ „ 1854	86 —	85 50
„ „ „ 1860	91 30	91 10
„ „ „ 1864	110 —	109 80
„ Como-Rente	24 50	24 —
„ Kredytowe	153 75	153 25
„ żegl. par. na D.	94 —	93 50
„ Ks. Esterhazy	170 —	160 —
„ Księcia Salm.	42 50	41 50
„ „ Palfy.	33 50	33 50
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ hr. St. Genois	34	33 50
„ miasta Budy	33 50	33 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein.	22 50	21 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	668	667
Zakładu kredytow.	241 20	241 —
Żeglugi par. na Dunaju	541 —	539
Kolei półn. Ferdynan.	1990	1985
„ rządowej fr.-a.	305 50	305 50
„ zachodniej c. El.	174 —	173 50
„ Pardubickiej	152 50	152 25
„ południowej	197 75	197 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	144 —	143 50
„ Galicyjskiej	213 —	212 75
„ Czerniow.	174 75	174 25
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl.k.m.	103 50	102 50
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	88 75	88 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	88 25	87 75
Kol. Rząd. St. 500 fr.	127 75	127 25
„ „ „ Emis 1867 „	126 50	126 —
Kol. połud. St. 500 fr.	106 25	106 —
„ Bony 6% 1875-1876.	222 50	221 50
Kol.pół.C.F.100fl.k.m.	92 75	92 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 —
„ w sreb. 5% „ „ „	108 75	108 25
Kol.Głog. za 100 fl k.m.	78 —	77 50
Kol. zachod. Czes. za 300fl.a.w.sr.100 fl.w.a.	88 50	88 —
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	80 —	79 —
— w srebrze „	93 —	91 50

	żądają	płacą
Kol.Gal.K.L.300 fl.w.a w srebrze 5% za 100	97 40	97 10
Kol.Gal.K.L. Emis. II	92 50	92 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	77 50	77 —
„ „ „ Emisya 1867.	85 25	84 75
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	84 80	84 40
ks. Rudolfa po 300 fl. —(w sr. 5% za fl. 100	85 50	85 —
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	95 50	95 25
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m.k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl.100m.k.	91 —	90 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100fl.)	97 50	97 —
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 74	5 72
Złoto *al marco*	5 70	5 69
Napoleondory	9 59	9 58
Fryderyki	10 —	9 95
Luidory (niemieckie)	9 80	9 70
Suweryny angielskie	12 10	12 —
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	119 25	118 75
Srebro, kupony	119 25	118 75
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68¼	1 68
Lwów 15 grudnia		
Dukat holenderski	5 66	5 60
„ cesarski	5 70	5 64
Półimperyał rosyjski	9 82	9 68
Rubel srebr. rosyjski	1 90	1 85
„ pap. „	1 63¼	1 62¼
Talar pruski	1 77½	1 76¾
Listy gal. b. kup. w. a.	75 50	75 —
„ „ m. k.	79 25	78 75
Listy zast. banku hip.	88 25	87 75
Obligi indem. b. kup.	68 65	68 20
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	213 25	212 25
„ „ lwow.-czer.	176 50	175 50
Akcye banku hip. gal.	73 50	72 —
Warsz. 15 grudn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	84 8	83 50
„ 2 ser. „	79 58	79 8
„ „ kupon „	— —	1 93
Listy likwidac. „	67 34	66 83
kupon „	— —	17
Pożyczka r. 1865 „	138 50	138 —
„ r. 1866 „	136 —	135 50
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	64 17	63 42
„ warsz. terasp.	— —	90 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca br.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 3.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór,

DYREKTOR
Szkoły ekwitacyjnej Krakowskiej

zawiadamia,

że w dobrze zabezpieczonej od zimna oświetlanej Szkole, od godziny 7ej rano do god. 8ej wieczór, codziennie trwają **lekcye Jazdy konnej i Tresura koni** odbywa się. Otwarte więc mają wszyscy pole kształcenia się w tej umiejętności, a zwłaszcza w porze obecnej, gdzie cena — jako niby główną dotąd przeszkodę stanowić mająca — jeszcze zniżoną została.

I tak:
Abonament na 18 lekcyj dla pań kosztuje 18 złr
dto „ „ dla panów prywatnych 15 „
dla pp. słuchaczy Uniwersytetu Techniki i obu Gimnazyów . . . . 10 „
dla Straży ogniowej ochotniczej . . . . . 9 „
a dla młodzieży handlowej i rzemieślniczej jeszcze taniej, którym znów w Niedzielę nauka jazdy konnej wykładaną będzie.

Co do ceny za tresurę koni, to zależy od jakości temperamentu i przymiotów, jak również, jak sobie kto życzy mieć ujeżdzonego konia.

Od dających wiele pracy więcej nad 50 złr., a od zwykłego najeżdżania mniej nad 30 złr nie popobiera się. Konie przyjmują się nie młodsze, jak 4ro-letnie, a w cenie powyższej porachowana jest już stajnia i obsługa. — Konie silniej zbudowane, wcześniej — delikatniejsze zaś, dłuższego potrzebują czasu, i dla tego przed terminem dwóch miesięcy wytresowane być nie mogą.

Są więc dla wszystkich wszelkie ułatwienia ze strony Szkoły ekwitacyjnej, a zwłaszcza dla młodzieży uczącej się, która w dowód życzliwości z całą przyjemnością się spełnia.

Wobec więc faktów, które najlepiej za sobą mówią — w porównaniu ceny z pracą — jakiej się przy nauczaniu nie szczędzi — to więcej uczynić się już nie da. Szkoła bowiem ekwitacyjna od lat dwóch statecznie walczy z przeciwnościami; łamie wszelkie przeszkody, ażeby istnieć. Że zaś nie łatwo dziś istnieć, a jeszcze Instytucyi pozostawionej samej sobie, a do tego wymagającej takich kosztów, najlepiej pojmą ci, którym wszelkie choćby najmniejsze czynne poparcie w mowie będącego Zakładu wielką wydaje się trudnością. Niniejsze ogłoszenie może być dowodem, o ile nie szczędzi się wszystkiego, aby podtrzymać niezaprzeczenie użyteczną Instytucyę; a w zamian za to spodziewaćby się należało, że słowa nie pozostaną słowami tylko, a głos głosem wołającego na puszczy.

Obywatele starożytnego Grodu niech baczą, że Kraków jest gniazdem owych dzielnych Krakusów, którzy zdumiewając świat cały, rozstrzygali nieraz ważne kwestye. A dziś, świeże — bo na przyjazd Najjaśniejszego Monarchy — doświadczenie przekonało, jak ciężko było zebrać kilkanaście koni i jeźdźców, aby oddając cześć panującemu Monarsze, można było pokazać, że czem się było, to się i być potrafi. Godzina śmierci Narodu naszego jeszcze nie wybiła — siła tłoczy siłę — a więc trzeba obok siły moralnej wyrabiać w sobie także indywidualną dzielność. Wcześniej bowiem lub później powołani zostaniem, byśmy szablą pomogli przeciąć zawężloną i niedającą się odpłątać piórem ani językiem sytuacyę europejską.

Wówczas trzeba nam dowieść, że równie umiemy być dzielni ramieniem, jak dziś jesteśmy mową. Jedni popierają w kraju to, drudzy owo. Ja znów obrałem sobie tę drogę najniewygodniejszą; ale o tyle przyjemną, że z wspomnieniami wielkości związaną. Do ostatka dni moich tedy będę przy tem obstawał, że na koniu i z szablą — prędzej można przepłynąć morze Baltyckie skutecznie dla kraju, jak z paczką not i dyplomatycznych matactw.

Nie mając obawy, aby moje doktryny przyprawiły mię o czyjąś niełaskę, będę — dopóki mi tylko sił stanie — trwał, będę prosił, przypominał i błagał, aby Młódź nasza hartowała się i ćwiczyła w rzeczach, które przypominając świetne czasy przeszłości, rzeźwią duszę i ciało; bo:

„Dokąd się młodzian koniem, szablą bawił,
Bogu nie wstydził do Mszy świętej służyć,
Dotąd się naród w krwi własnej nie pławił,
I darów Bożych umiał godnie użyć.

(2224) ***Roman Piechocki.***
Dyrektor i właściciel Zakładu.

Odznaczony medalem w Paryżu 1867,

Biały Syrop piersiowy
G. A. W. Mayera
w Wrocławiu.

Niezrównany środek domowy na zastarzały kaszel, kilkoletnią chrypkę, zaflegmienie, koklusz, katary i zapalenie krtani i rury oddechowej, krótki i chroniczny katar, kaszel z krwią, plucie krwią i astmę.

(2190)

Świadectwo.

Panu G. A. W. Mayerowi w Wrocławiu.

Wyciąg z listu..... Pomimo wielkiej konkurencyi w podobnych artykułach, *pański Syrop piersiowy coraz więcej się rozpowszechnia, zawdzięczając to jedynie tylko swej prawdziwej doskonałości.* Wielu innych odbiorców było już u mnie, *prosząc, aby Panu w ich imieniu dzięki złożyć. Rzeczywiście trzeba Panu w imieniu cierpiącej ludzkości podziękować za ten ważny wynalazek, gdyż pański Syrop piersiowy przy trafnem użyciu, zawsze się okazał skutecznym, o czem się chorzy z wdzięcznością wyrażają.*

Budweis w Czechach.
Ernest Grossmann,
Aptekarz.

Powyższy Syrop jest prawdziwy do nabycia jedynie w Krakowie u p. ***Wiktora Redyka,*** apteka „pod Barankiem“ — we Lwowie u p. *Adolfa Berlinera* — w Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego* — w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego.* (2190)

Każda flaszka opatrzona jest moją wytłoczoną firmą

W dobrach Krasiczyn,

owczarni zarodowej Krasicach,
jest do sprzedania

kilkanaście Tryków

rasy elektoralnej czystej krwi.

Z powodu zmiany kierunku hodowli, będą odstąpione po zniżonych cenach. (2204-2-3)T

Mający chęć kupna raczy się zgłosić do Rządzcy dóbr, poczta Przemyśl.

Widzisz tu brzydala tego
Do straszydła podobnego?
Co za szopę ma na głowie,
Fuj! z pewnością każdy powie.
Patrz! pazury, aż strach bierze,
A to gdyby jakie zwierzę!

Tak brzydko Janek wyglądał
Co się czesać nigdy nie dał!
Nie wziął nożyc, choć paznokcie
Były długie na dwa łokcie.
Fuj na kopciucha takiego
Potrzeba kija dobrego.

Nakładem ***Józefa Jolowicza*** w Poznaniu co dopiero wyszedł

„KOPCIUSZEK“

dla grzecznych dzieci przez Teofila Kl. z Bygdoszczy, składający się z 18 drukowanych farbą olejną obrazów wraz z odpowiedniemi tekstami. Cena 22 srg. 6 fen. Ta wyśmienicie opracowana książka, która jedyną jest w swoim rodzaju, każdemu dziecku będzie największą uciechą. Nabyć jej można w księgarni nakładowej, jakoteż i we wszystkich innych. (2202--2)

FILIA
c. k. uprzywil.
galicyjskiego akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO w Krakowie

otworzyła **z dniem 1 Grudnia** r. b w lokalnościach swoich

KANTOR WYMIANY,

i zajmować się będzie

kupnem i sprzedażą Papierów publicznych i przemysłowych wszelkiego rodzaju,
Listów zastawnych, Losów i Monet.

Kraków dnia 2 Grudnia 1868. (2173-6-)T

C. k. uprzywil. Galicyjski
ZAKŁAD KREDYTOWY WŁOŚCIAŃSKI.

OBWIESZCZENIE.

C. k. uprz. galic. Zakład kredytowy włościański, rozpocząwszy swoją działalność, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości przyzwolony mu statutami

Zakres czynności,

który obejmuje:

1. Udzielanie pożyczek i zaliczek właścicielom samoistnych gospodarstw rustykalnych albo wolnych, tudzież gminom powiatowym i miejscowym.
2. Nabywanie sum hipotecznych na rzecz Zakładu.
3. Wydawanie **listów dłużnych** (zastawnych) na podstawie i do wysokości sumy udzielonych a hipotekarnie lub prawem zastawu, wziętem do sądowej wiadomości, zabezpieczonych pożyczek.
4. Przyjmowanie większych kapitałów na czas dłuższy za wydaniem **asygnat wkładkowych** oprocentowanych po 6% od sta, i niosących prócz tego jeszcze dywidendę z czystego zysku rocznego.
5. Wydanie oprocentowanych **asygnat kasowych,** opiewających na *złr.* w. a. 50, 100, 500 i 1000, a mianowicie asygnat 5 procentowych z dziesięciodniowym i 6 procentowych z trzydziestodniowym terminem wypowiedenia.
6. Przyjmowanie wkładek oszczędności w wysokości pełnych reńskich a. w. za wydaniem książeczek wkładkowych.
7. Prowadzenie rachunku bieżącego (Conto corrente).
7. Eskontowanie własnych listów dłużnych i kuponów, tudzież udzielanie zaliczek na takowe, równie jak i na inne papiery wartościowe.

Otwarcie kas stowarzyszeń zaliczkowych w miastach powiatowych nastąpi w miarę zupełnego ukonstytuowania się tychże. i będzie w swoim czasie ogłoszone.

Czynności tych kas powiatowych obejmują, prócz wydawania członkom dotyczącego powiatu zaliczek aż do kwoty 100 *złr.* w. a., i poboru spłat przez Zakład udzielonych pożyczek, także przyjmowanie wkładek pieniężnych na rzecz Zakładu do wysokości 50 *złr.* w. a.

Dzień, w którym rozpocznie się wydawanie asygnat kasowych i wkładkowych będzie następnie ogłoszony.

Lwów w miesiącu Grudniu 1868

(2252 2-3) T ***Rada Zawiadowcza.***

PAPIER FAYARD I BLAYN
Charta chemica du Codex. (1845-11-12)T

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gościec w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki — połówki frank i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40 — w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza* — w Pradze w składzie mat. aptecz. p. *Vsetecky*

WIZYKATORYE
zwane Albespeyres

przyjęte do szpitalów francuskich cywilnych i wojskowych **z rozkazu Rady zdrowia publicznego.** Wizykatorye te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonéj, działają w 6 lub 8 godzin najdłużéj. Prócz tego, **papier Albespeyres** utrzymuje z siebie samego ropienie obfite i regularne, bez woni, ani dolegliwości. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Abespeyres.**

KAPSUŁKI RAQUIN,

potwierdzone przez Akademią medyczną francuską, która sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach dotkniętych zaraźliwemi chorobami. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacye **z Kopahu.** Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademią medyczną. W Paryżu na Faubourg St. Denis N. 80 i w głównych aptekach za granicą. (1783-24-52)

EXTRAIT D'YLANG-YLANG
i
BOUQUET DE MANILLE
na chustkę do nosa.
Rigaud et Comp. w Paryżu,
45, rue Richelieu.

Te obydwa pachnidła, które do Europy wprowadzamy, gdzie sobie szybko względy zjednały, wyrabiane są z essencyi rośliny *Unona odoratissima,* którą każemy destyllować na wyspach Filipińskich. Zapach ich jest nieznanej dotąd delikatności i o wiele przewyższa Ekstrakt Jockey-Club, Violette it.p. Kto chce je mieć czyste i z pierwszej ręki, niech nabywa wyroby naszego domu. (2107-2)

Jeneralny Skład dla Wiednia i całej austryackiej monarchii do sprzedaży hurtownej u p. **Ig. Krebsa,** Wollzeile Nr. 1—3.

Do nabycia: w Krakowie u pp. F. B. Hahna — we Lwowie u p. R. Schwarza, A. Steifa Synów i Berlinera — w Tarnopolu u p. Dra Buchelta — w Brodach u p. Franzosa.

SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa, rosnącego w Peru, leczący szybko i niechybnie *rzeżączki najuporczywsze i zastarzałe.* Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopajwy, za pomocą kleistości, przygotowuje pigułki z essencyi Matiko i balsamu kopajwy. Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopajwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: ***Grimault et Comp.*** (2089-4-16)T

Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i p. *Redyka*; we Lwowie w aptekach p. *Piotra Mikolascha, Berlinera* i *Ruckera;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Wiedniu w składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder,* i w Rzeszowie w aptece pana *Szaitra.*

Nowo założona
RESTAURACYA
w HOTELU NARODOWYM,
przy ulicy Św. Józefa,
poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. (2040-10-)

Eau dentifrice des **CORDILIÈRES**

leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów i wszelkie cierpienia od zębów pochodzące. — Użycie codzienne tej Wody, jak również **proszku kordylierskiego,** zabezpiecza na zawsze zęby od próchnienia.

Dostać można w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* a we Lwowie w aptece W. *Piotra Mikolasza* — w Pradze w Składzie materyałów aptecznych p. F. Vsetecky. (1847-13-10)

Folwark Zarogóżno,

w objętości 264 morgów pola ornego i łąk, ćwierć mili od miasta powiatowego Żydaczowa, a milę od stacyi kolejowéj Chodorów oddalony, jest na lat 6 do wydzierżawienia.— Bliższa wiadomość u pani *Idy Fischerowej,* w Lwowie, pod Nr. 465 1/4. (2264--3)T

Kadryl francuski 40 cent.

Mazur i Polka - Mazurka 48 cent.

Najnowszy wiedeński
Nauczyciel tańca,

do praktycznego wyuczenia się najnowszych tańców modnych, z objaśniającemi figurami i nótami muzycznemi. 1868.

Nakład **Alberta A. Wenedikta** w Wiedniu, Lobkowitzplatz, jako też we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych. Zamiejscowe zamówienia tylko za opłaconemi listami pieniężnemi. Wszystkie 5 części w jeden tom wytwornie oprawne, tylko 2 złr. 20 ct., z opłatną przesyłką. złr 2 60.

☞ Z opłaconą przesyłką każden tom o 15 cent. drożej. Za pobraniem nic się nie przesyła. (2142-4-6)

Taniec węgiers. Kör 40 c., Lancier 48 c.

Najnow. tańce kotyll. 40 ct.

Środek odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgiją, zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne,* pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault et Cie* do Francyi sprowadzone Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim. (2091-7-32)

Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: *„Grimault et Cie.“*

Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem“ p. *Wikt. Redyka* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmnnta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolasza;* w Brodach w aptece p *Franzosa:* w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder;* w Rzeszowie w aptece pana *Szaittera.;* w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. *Fr. Vszeteczky.*

SŁAWNA FABRYKA
francuskich młynarskich kamieni,
firmy **C. SCHRENFELDER & Comp.**
w Brzegach,
powierzyła mi Ajencyę dla Galicyi.

O czem mam zaszczyt WW. Właścicieli Młynów amerykańskich, a w szczególności pp. Budowniczych, zawiadomić — polecając się względom w poruczaniu licznych obstalunków — i zapewniając najściślejsze wykonanie zamówień i dostawy

francuskich młynarskich kamieni

do Krakowa lub do oznaczyć się mającej stacyi drogi żelaznej.
Na listowne lub ustne zapytania udzielam potrzebnych objaśnień.

M. Birnbaum
w KRAKOWIE.

(20 2-2-3)

---

1 Milion maszynek do szycia
wykonanych przez **Eliasza Hove**
w Nowym Jorku
wynalazcę i jego patent.

The Howe-Machine Co., którego założyciel **E. Howe,** wyrabia **160** maszynek dziennie.

Na paryzkiej wystawie 1867 r. był **E. Howe** jedynym pomiędzy 82 wystawcami, któremu *obydwa najwyższe uznania:* **złote medale** i **krzyż legii honorowej** przyznane zostały.

Następnie udzielono *20 medali* za wyroby wykonane na **oryginalnych maszynkach E. Howego.**

Dla zabezpieczenia się przeciw złudzeniu licznie naśladowanych **maszynek Howego** uprasza się o dokładne zwracanie uwagi na znak fabryczny (portret wynalazcy), który na każdej oryginalnej maszynie **Howego** jest wypukle wyciśnięty.

The Howe skład centralny Gr. Johannisgasse 23 i 25 in **Hamburg.**

Główny Skład: w Berlinie Werder'sche Mühlen 3
H. Schot & Co.

☞ Poszukuje się czynnych ajentów. Illustrowane cenniki próby szwu bezpłatnie. (2272-1-)T

Do pierwszego paryskiego bazaru
dla Austryi dopiero co nadeszły, a za pobraniem należytości pocztą do nabycia.

Najlepsze angielskie wklęsło-szlifowane brzytwy
za których doskonałość zaręcza się

i za bezcen c. 80, złr. 1, 1.50, 1.80, 2, 2.50: bez wklęsłego szlifowania c. 40, 60; pasek do ostrzenia 25 c., takiż ze śrubą 45 c. Pasta do ostrzenia brzytew 25 c. Zwierciadło do golenia 15, 25, 40 c. Mydło do golenia Windsor 15, 25 c.

Szpony orle
tak zwane są w Anglii dopiero wynalezione **pióra stalowe do pisania** najlepszego gatunku, któremi się każde pismo, czy to lekką czy ciężką ręką, niedoporównania pięknie wykonywa: 12 tuz. takich piór w bardzo wytwornem pudełeczku, przedstawiającym album w miniaturze 1 złr. 20 cent.

Wyborna perspektywa teatralna
(szkło achromatyczne) oprawa ze **złota Talmi** 2 złr. 60 cent., francuzka lakierowana złr. 4.50, 5.50, 6, 7, 8 do 10 złr.; angiels. **dalekowidło** na 2000 kroków 1 złr. **Mikroskop** 25, 50, 60 c. **Latarnia magiczna** z potrzebami c. 80, złr. 1.20, 1.50, 2, 2.60, 3.50. Cenniki na wszystkie przedmioty znajdujące się w Bazarze darmo i opłatnie rozsyłają się.

„Erster Pariser Bazar für Oesterreich in Wien“,
Kärntnerring 51. — Palais Tedesco.

(1979-4-5)

Tanio do sprzedania

silnie działająca **maszyna elektryczna kołowa** mająca 26" średnicy, z potrzebnym do tego aparatem elektrycznym do użytku lekarskiego. (2222--2)

Bliższa wiadomość u mechanika c. k. Uniwersytetu pana *Jana Niemetza.*

Pate Pectorale George,
cukierki piersiowe przeciw grypie, katarom, kaszlowi i chrypce.
Cena 1 skrzyneczki 70 c.

Cahou aromatisé, do usunięcia nieprzyjemnego odoru z ust, po paleniu tytoniu, po jedzeniu i używaniu trunków rozgrzewających. Niezbędne przy odwidzinach wyższych towarzystw, teatrów, balów, itd. Przy każdorazowym użyciu żuje sie 1 pigułkę. Pudełeczko 70 c.

Maxa F. Schmidta, w jednej chwili uspakająca, przeciw skorbutyczna tynktura na zęby. Jedyny dotychczas doświadczony środek przeciwko męczarniom bólu zębów, działa w tej chwili, nie zawiera żadnych ostrych i kwaśnych substancyj, wskutek czego nawet i dzieci używać jej mogą. Flaszeczka 40 c.

Plaster na ruptury, szczególnie używany przy cierpieniach brzucha, zrobiony i zalecony przez Dra Krüssi, praktycznego lekarza dla ruptur w Bazylei. W pudełkach blaszanych z opisami. Cena 3 złr. 50 c. w. a. (2016-6-12)T

Odontina pasta na zęby, najlepszy środek do czyszczenia zębów, do utrzymywania ich w stanie zdrowym i czystym, do usunięcia osadu bez bólu i w sposób nieszkodliwy, do wzmocnienia dziąseł, przeciwko krwawieniu i rozmiękczeniu; w słoikach porcelanowych po 80 c.

Kiesowa Augsburska esencya życia, szczególniejszy środek przeciwko zatkaniu kałowemu, przeciwko złemu trawieniu i cierpieniom hemoraidalnym. Duża flaszka 1 złr., mała 50 c.

Francuzki płynny środek do barwienia włosów, którym w 10 minutach według upodobania na czarno, brunatno i płowo, trwale takowe zabarwić można. Przyrząd do tego, tj. 2 szczoteczki i 2 miseczki 60 c. 1 flakonik tego płynu zabarwiającego 2 złr.

Balsam przeciw odmrożeniu, w słoikach po 50 c., łagodzący w jak najkrótszym czasie, nawet zastarzałe odmrożenia dokładnie uleczający, zjednał sobie przez swoją skuteczność ogólne zadowolenie.

Prawdziwy tran rybi (Dorsch Leberthran Oel), uznany jako najlepszy środek leczniczy w słabościach piersiowych i płucowych w najlepszym gatunku, dobrego smaku, 1 butelka 1 złr. i 1 złr. 60 c.

Pastylki wzmacniające (Pastylki rzymskie), wieloletniem doświadczeniem stwierdzony środek przeciw ogólnym osłabieniom. Zalety tego sztucznego środka zależą na usunięciu powstałego osłabienia, nawet w podeszłym wieku, przez doznanie wzmocnienia. W oryginalnych flakonach po 10 złr.

Szwajcarski likier słuchowy, doświadczony, w skutek badań lekarskich za środek uznany, uleczający głuchotę, kłócie i szum w uszach, i stósowny do odzyskania całkiem utraconego słuchu. Cena 1 flakonika 1 złr.

Jos. Weiss,
Apotheker zu „Mohren“ Wien, Tuchlauben.

Przy zamówieniach pocztą dolicza się osobno 10 centów na opakowanie.

Najodpowiedniejszy
Podarunek na Gwiazdkę!

Wytworny
Szlafrok
☞ **10 złr.**

Zupełny
Ubiór zimowy
☞ **24 złr.**

Dobrze watowana, ładnie uszyta
Gunia podróżna
ze Styryjskim kapturem,
☞ **12 złr.**

Wytwor. jakości z dobrym wierzchem
Futro podróżne
z barankami i szopowemi obkład.,
☞ **36 złr.**

dalej wszelkie gat. Sukni męzkich

w SKŁADZIE UBIOROW
Kellera i Alta

w Wiedniu, Graben N. 3, I. piętro
„zum Stock am Eisen,
przy rogu ulicy Karynckiej.

Zamówienia z oznaczeniem *obwodu piersi* (około piersi i pleców), *obwodu brzucha, długości kroku* (od kroku do ziemi) wypełniają się sumiennie; a do każdego zamówienia dołącza się *kartkę zaręczenia,* w której oświadczamy, że w razie, gdyby dostarczone ubiory nie odpowiadały życzeniom, *bez trudności odbieramy napowrót.* (1551-166-200)

☞ Noszone Suknie sprzedają się mniej zamożnym bardzo tanio. Zasadzając się na tem że kupujemy nasz towar za gotówkę, że jesteśmy w stosunkach z najpierwszami fabrykami kraju i zagranicy, opierając się na naszem sumiennem postępowaniu, niczego nie zaniedbamy, aby wszelkim wymaganiom jak najlepiej odpowiedzieć.

Keller et Alt.
w Wiedniu Graben N. 3, I. piętro,
„zum Stock am Eisen.“

☞ Do dzisiejszego numeru dołącza się Ogłoszenie fabrykantów Pachnideł Rigaud et Com. w Paryżu